Nie tylko w jednej aptece.
eRecepty na nowych zasadach **str. 6**

FOT. 123RF

Najwięcej wspólnego z serialowym Hansem Klossem miał Mikołaj Beljung – bohater śląskiego podziemia – str. 9

POD PARAGRAFEM

GAZETA LUBUSKA

Czwartek, 2.07.2026 | www.gazetalubuska.pl | Nr 151 (22.752) Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Są pieniądze na wyprawkę.
Ponownie można liczyć na program „Dobry Start” **str. 3**

FOT. JACEK KATOS

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків 12069
гелікоптерів 353
літаків 436
БТРів 24856

Czy sukces goni sukces?
Przedstawiono raport o stanie Zielonej Góry **str. 4**

FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

LUBUSKIE TYLKO W OSTATNICH SIEDMIU DNIACH CZERWCA NIE WYJECHAŁO W TRASĘ 297 POCIĄGÓW

Rekord w niewożeniu pasażerów

Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

W czerwcu odwołano 687 pociągów, a od początku roku już ponad 3 tysiące. - Nie ma wyjścia. Trzeba kupić tabor - mówią radni. A co na ten temat mówią kolej i urząd marszałkowski? Milczą!

Gdyby ktoś nie był z Lubuskiego, w te liczby pewnie by nie uwierzył. W czerwcu wyrównany został rekord liczby odwołanych połączeń. Podobnie jak w listopadzie 2024 roku, było to aż 687 pociągów regionalnych. Na tę liczbę złożyło się 427 zestawów odwołanych na całej trasie oraz 260 na części trasy. Tak wynika ze statystyk gorzowskiego stowarzyszenia Komunikacja.org.

Dane są szokujące. Tylko w ostatnich siedmiu dniach czerwca odnotowano 297 odwołań. To rekord wszech czasów, jeśli chodzi o dane dotyczące jednego tygodnia (wcześniejszy, z zimy, wynosił 252 połączenia).

Najgorsze były trzy ostatnie dni czerwca. W niedzielę i wtorek odwoływane były po 54 połączenia, natomiast w poniedziałek - 62. Podkreślmy: mowa tylko o połączeniach regionalnych. Bo jeśli doliczyć „pośpiechy” i ekspresy, to w poniedziałek nie odjechało aż 70 składów.

To jeszcze nie wszystko. We wtorek po południu liczba odwołanych pociągów w tym roku przekroczyła 3 tysiące! Dwa lata temu taki wynik w Lubuskiem osiągnięto 10 lipca, a w zeszłym roku - 25 października.

- Przypominamy, że dotychczasowy rekord roczny to było 5849 odwołanych pociągów, co w tym roku wydaje się być wynikiem jak najbardziej do pobicia! - zauważają kolejowi statystycy.

Na czele niechlubnej listy jest połączenie Kostrzyn (odjazd 19:26) - Gorzów (20:10). W czerwcu ten skład nie wyjechał na trasę ani razu.

Co jest powodem tak przeogromnej liczby odwołań i jak wygląda aktualnie sprawa sprawności taboru? Z tymi pytaniami wczoraj rano zwróciliśmy się do Polregio. Do chwili zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Z danych dotyczących odwołań jasno wynika jednak, że gdy w poniedziałek odwołano prawie 80 proc. połączeń regionalnych dla Gorzowa, sprawny był tylko jeden z pięciu potrzebnych na tę część regionu szynobusów.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Roczny rekord 5849 odwołanych pociągów w Lubuskiem wydaje się być zagrożony

Milczy też Urząd Marszałkowski w Zielonej Górze. Urzędnikom marszałka zadaliśmy pytania: „Ile łącznie kar nałożył urząd na Polregio?” oraz „Ile pieniędzy z tytułu tych kar wpłynęło na konto urzędu?”. Poprosiliśmy o odpowiedzi w rozbiciu na ubiegły i trwający właśnie rok. Pytania wydawały się proste... Także to: „Co urząd zamierza zrobić, aby doszło do natychmiastowej poprawy na lubuskiej kolei?”.

O komentarz do rekordowych danych odnośnie odwołań chcieliśmy też zapytać marszałka. Po podaniu niechlubnych statystyk jeden z mieszkańców oznaczył go w mediach społecznościowych i napisał sarkastycznie: „Sebastian Ciemnoczołowski, bardzo dobra robota. Jest moc!”.

Rozmowni byli natomiast radni wojewódzcy.

- Nie ma wyjścia, trzeba będzie kupić tabor. Musi to zrobić albo Polregio, albo samorząd - mówił nam wczoraj Tomasz Gierczak z Koalicji Obywatelskiej.

- Jestem jak najbardziej za. Należy przesunąć pieniądze z innych źródeł. Tylko że to nie jest tak jak w sklepie, że się kupi szynobus od razu - mówiła z kolei Anna Synowiec (KO), przewodnicząca sejmiku lubuskiego.

- Pieniądze na szynobus można przesunąć z promocji województwa - dodała z kolei Elżbieta Płonka (PiS), która chciałaby na temat kolei nawet specjalnej sesji.

- Z kupnem taboru to nie jest taka prosta sprawa. Gdyby nawet kupić używane pojazdy za granicą, to trzeba co najmniej roku na ich polonizację - mówi nam Tomasz Drost ze stowarzyszenia Komunikacja.org. Co zatem zrobić, by sytuacja się poprawiła jak najszybciej? - „Cisnąć” innych przewoźników, by chcieli jeździć także do nas.

300 milionów za święty spokój.
Sprawa bomby ekologicznej w Nowej Soli trafiła do sądu. Kto weźmie odpowiedzialność za to, by wreszcie zniknęła? **str. 5**

Nr ISSN 0137-9518 Nr indeksu 350-222

FOT. IMAGO

ZBLIŻENIA
Co papieże robią w czasie wakacji **str. 8**

REKLAMA 0011545447

MATERNA FERMA
SKUP ZBÓŻ
ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK
ERGO-ROL Sp.z o.o.
513 675 365
NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop
• MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
• USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
• SZYBKI PRZELEW
AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

eprasa.pl 7d6cff5b8a

Jutro w naszej gazecie **PULS**

● Przed szczytem NATO - czy te pęknięcia sojuszu jeszcze można posklejać - generał George Close o Pakcie Północnoatlantyckim

AUTOPROMOCJA 0011227845

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Lubuska **68 381 70 52**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

Mateusz Pojnar

ZACHOWAĆ DYSTANS

Kalendarz świąt nietypowych prawdę ci powie: dziś, 2 lipca, obchodzimy Dzień Dziennikarza Sportowego. - Kiedy w 1924 r. - czytam w opisie tego jakże ważnego święta - podczas igrzysk w Paryżu dziennikarze sportowi zakładali własną organizację, postawili tezę: sport potrzebuje osobnej prasy, nie tylko działu w gazecie. Minęło sto lat i ta teza okazała się słuszna. Reporter sportowy to specjalista, który musi rozumieć taktykę gry, odczytać statystyki w czasie rzeczywistym i zachować dystans tam, gdzie kibice tracą go w pierwszej minucie.

Kto z nas, kibiców, nie szuka informacji dotyczących naszych ulubionych dyscyplin, drużyn, zawodników? W trakcie sezonu, dajmy na to, piłkarskiego poszukujemy newsów pozwalających nam zrozumieć decyzje trenerskie i formę boiskową graczy, a w czasie przerw między rozgrywkami gorączkujemy się doniesieniami o tym, kto wzmocni dany zespół i do którego klubu będzie należała korona króla polowania na rynku transferowym.

Dziennikarstwo sportowe to jednak ciężki kawałek chleba - weekendy spędzone w pracy to chleb powszedni. Wiem, co mówię, bo sam kiedyś dużo częściej pisałem o sporcie. Uwierzcie: z melancholią wspominam swoje wizyty na boiskach A- lub B-klasy, gdzie piłkarze często dopłacają do interesu, by grać i nie gwiazdorzą jak ci z okładek „France Football", tylko na boisku harują jak wół, żeby bronić barw swojej Kory Niedoradz, Irmy Studzieniec czy Polonii Kiełcz, nazywanej także Kiełczesterem. Kości tam trzeszczą, w takich meczach taktyka ma znaczenie drugo-, a nawet trzeciorzędne. Liczy się czysta pasja do piłki i szacunek wśród kibiców. To właśnie dostrzegłem będąc reporterem sportowym i starałem się zawsze to doceniać.

Wszystkim dziennikarzom opisującym lokalny sport, w tym naszym kolegom z „Gazety Lubuskiej", życzę w dniu ich święta samej pomyślności. Obyście przez kolejny rok byli świadkami większej ilości zwycięstw niż porażek naszych drużyn.

ROZMOWA DNIA

Skarbówka rusza z licytacjami elektronicznymi

Marek Siudaj
(PAP)

1 lipca resort finansów uruchamia portal eLicytacje KAS, który umożliwi dostęp on-line do wszystkich ogłoszeń o sprzedażach egzekucyjnych i do licytacji organizowanych przez urzędy skarbowe. Opowiada o tym szef Krajowej Administracji Skarbowej, wiceminister finansów Marcin Łoboda.

Krajowa Administracja Skarbowa rzeczy wyegzekwowane od dłużników podatkowych wystawia na licytacje. Co właściwie jest sprzedawane?
Przede wszystkim to są ruchomości, nieruchomości i prawa majątkowe. Wśród ruchomości sprzedawanych na aukcjach mogę wymienić biżuterię, zegarki, odzież sportową, buty, meble, wyposażenie wnętrz, a także AGD. Najwięcej jest samochodów, ale sprzedawane są też maszyny przemysłowe. Pojawiają się także nieruchomości, czyli domy, działki, mieszkania, garaże, hale produkcyjne i magazynowe.

Czy po 1 lipca zmiany będą następować etapami, czy też wszystko jest już gotowe, w tym system do licytacji, i od razu nastąpi przejście na elektroniczne licytacje w Portalu eLicytacje KAS?
System jest gotowy, jednak nie będzie tak, że wszystko zmieni się od razu 1 lipca. Chcieliśmy dać naszym licytatorom czas na przygotowanie się do nowych rozwiązań, na dostosowanie oprogramowania. Od 1 lipca pojawią się pierwsze oferty licytacyjne. W kolejnym etapie, około 7-10 lipca, będzie możliwość zapisywania się na licytacje, a pierwszych licytacji można oczekiwać około 21 lipca. Ostatnia faza wdrożenia nastąpi 31 lipca. Wtedy pojawi się możliwość dokonywania zakupów z wolnej ręki. To będzie coś takiego jak „kup teraz", czyli jak rozwiązanie dostępne na popularnych platformach internetowych.

Co musi zrobić osoba zainteresowana, żeby móc wziąć udział w elicytacji KAS?
Na stronie internetowej będzie można przeglądać informacje o planowanych c zy odbywających się aukcjach. Nie będzie trzeba przechodzić przez żadne formalności. Jeśli jednak ktoś zechce wziąć udział w aukcji, to będzie musiał uzyskać status licytatora. Najpierw konieczna będzie rejestracja. Następnie zweryfikujemy, czy dana osoba może wziąć udział w licytacji, a ostatnim etapem będzie wpłata wadium.

Skoro KAS będzie weryfikować, to oznacza, że trzeba będzie przy rejestracji podawać pełne dane? Potem to trzeba będzie potwierdzać przez mObywatela czy Profil Zaufany?
Ustawa nas zobowiązuje, aby zweryfikować, czy osoba, która chce wziąć udział w licytacji, jest do tego uprawniona,

FOT. GOV.PL

a więc czy nie jest skoligacona z osobą, której majątek sprzedajemy, albo czy nie jest pracownikiem organu egzekucyjnego. Musimy więc mieć dane, żeby móc później powiązać daną osobę z wadium, które wpłaci. Proponujemy duże ułatwienia przy wpłacaniu wadium. Będzie można zapłacić elektronicznie - za pomocą bankowości elektronicznej albo Blika. Podobnie zresztą będzie także w sytuacji, kiedy trzeba będzie zapłacić za wylicytowany towar.

Ile będą trwały takie aukcje?
To będzie 7 dni. Na tym polega przewaga aukcji elektronicznych, że licytacja może potrwać nie kilka minut, tylko kilka dni. Długość licytacji będzie zależeć od tego, co jest sprzedawane - przy atrakcyjnych rzeczach, jeżeli będzie zagorzała walka, to czas licytacji będzie się przedłużał maksymalnie o 72 godziny. W portalu będzie także podana informacja o tym, kiedy należy wpłacić wadium, żeby wziąć udział. Będzie również odliczany czas do zakończenia licytacji, żeby ktoś, kto bierze w niej udział, mógł zdecydować, czy chce np. przebijać cenę. To wszystko jest tak skonstruowane, aby na aukcji można było uzyskać jak najwyższą cenę. (PAP)

PRZYRODA

Boróweczki

Borówki, zwane leśnymi jagodami - najsmaczniejsze owoce w naszych lasach. Ale... rosną u nas trzy różne rodzaje borówek. Pierwsza, to czarna jagoda, zwana czernicą. Owoc niskiego krzewu o drobnych listeczkach, jakich pełno rośnie w górskich lasach. Szczyt zbiorów przypada na wakacje, toteż wracających z gór wędrowców łatwo poznać po fioletowych palcach i ustach. Następna to brusznica. Niziutki krzew o podobnych do poprzedniczki liściach. Za to owoce są czerwone. Palców nie brudzą. Smakują nieco inaczej. Rośnie na północy, zajmując kwaśne podłoże w borach szpilkowych. Kwaskowate owoce zawierają spore ilości naturalnych konserwantów, dzięki czemu trzymają się na gałązkach do początku zimy. Wreszcie pijanica, przezywana łochynią. Ma największe jagody, pokryte woskowym nalotem i zielonawy miąższ. Obwiniana o wywoływanie stanów zamroczenia. To nie jest prawda. Wiem, bo sprawdziłem. Zbiór pijanicy jest łatwy i obfity. Pewnie dlatego, iż wszyscy omijają boróweczkę o złej sławie szerokim łukiem. Smak kwaskowaty. Nie powiem, przyjemny, borówkowy. Prawie nie plami palców. Zjadłem kilka garści i ... nic. Za to narkotyczne bywa bagno zwyczajne. Aromatyczny krzew rosnący obok borówek pijanic na torfowiskach. Oczywiście nikogo nie namawiam do eksperymentów. W Beskidach zbierajcie czarne jagody, czyli czernice. Co najwyżej ubrudzą palce. Lecz smak jest grzechu wart... **Grzegorz Tabasz**

Pogoda w regionie

Dzisiaj

MIN **27°C** MIN **11°C**

Barometr **1017 hPa**
Wiatr **22-25 km/h**
Biomet **niekorzystny**

Piątek
MIN **23°C** MAX **13°C**

Sobota
MIN **23°C** MAX **11°C**

Niedziela
MIN **24°C** MAX **14°C**

Uwaga: prawie bezchmurnie

FORUM CZYTELNIKÓW

Agata
Dworzec PKP był podobno kiedyś jednym z najpiękniejszych w kraju, dzisiaj to obraz nędzy i rozpaczy. Od kiedy pamiętam przejściu tunelowym pod peronami śmierdziało moczem i niewiele się zmieniło. Brak windy dla osób z niepełnosprawnościami, matek z wózkami to po prostu skandal. Do tego odrapane ściany, brak zegara i okropne schody w hali. Ten obrazek kłujący w oczy nie tylko mieszkańców, ale tez osoby spoza miasta, które jednak do nas przyjeżdżają.

Seweryn
Dni Żar były jedną z lepszych imprez w mieście w ostatnich latach. Fajny dobór zespołów, każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Jestem młody i wolę Kizo, ale Maryla Rodowicz zrobiła na mnie największe wrażenie. Nie było rozrób żadnych, ochrona fajnie sobie radziła. Jedyne, co bym zmienił to termin. Dni Żar w czerwcu to wielkie nieporozumienie, bo wszyscy szykują się już na wakacje. Jak były w ostatni weekend sierpnia to było idealnie i chciałbym, żeby znowu tak było.

Agnieszka
W kraju słychać coraz więcej o przypadkach utonięć. Niestety, wiele osób traci wyobraźnię nad wodą, picie alkoholu na plaży stało się dla niektórych normą. Nawet rodzice, którzy maja pod opieką małe dzieci nie widzą w tym problemu. Dopóki nie dojdzie do nieszczęścia.

Paweł z Żagania
Od wielu lat spędzam wakacje z rodziną zagranicą. W tym roku postanowiłem wspierać lokalnych przedsiębiorców i wynająć domek nad morzem na tydzień dla czterech osób. Gdy podliczyłem koszt noclegów i orientacyjne ceny posiłków i innych atrakcji, wyszło na to, że tygodniowe wakacje nad Bałtykiem będą droższe, niż 2 tygodnie w Albanii. Kalkulując do tego ryzyko brzydkiej pogody, która nad naszym morzem jest tak pewna, jak podatki, postanowiłem wybrać jednak Albanię. W Polsce nawet wakacje w namiocie będą wkrótce droższe od all inclusive zagranicą.

eprasa.pl 7d6cff5b8a

nasz REGION

BRZEŹNO

Uszkodzony rurociąg i zablokowana droga

Wczoraj w godzinach porannych doszło do uszkodzenia rurociągu przesyłającego ropę. Wyciek zablokował drogę wojewódzką nr 130 w pobliżu miejscowości Brzeźno koło Gorzowa. - Rurociąg został uszkodzony około godz. 7.00 podczas prac ziemnych - poinformowali gorzowscy strażacy. - Na miejsce skierowano siedem zastępów straży pożarnej.

FOT. KM PSP GORZÓW

Na miejscu podjęto intensywne działania mające na celu uszczelnienie rurociągu, likwidację wycieku oraz ograniczenie jego skutków.
O zdarzeniu powiadomiono Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. **B**

KRÓTKO

KOWALÓW

Audi uderzyło w ciężarówkę

Wczoraj rano na drodze wojewódzkiej nr 137 w Kowalowie doszło do groźnego zderzenia audi z ciężarówką. Służby otrzymały zgłoszenie około godz. 8.00. Na miejsce ruszyła policja, pogotowie oraz strażacy ze Słubic i Kowalowa.

Jak ustaliła policja, 28-letni kierowca osobówki na łuku drogi nie dostosował prędkości do warunków i uderzył w bok ciężarówki, którą kierował 60-latek. Obaj kierowcy byli trzeźwi i jechali sami.

W wyniku zderzenia ranny został kierowca audi, którego przetransportowano do szpitala. - Od jego obrażeń zależy, czy zdarzenie będzie kolizją, czy wypadkiem - mówi asp. szt. Ewa Murmyło ze słubickiej policji. Po wypadku trasa nr 137 została całkowicie zablokowana. B

BOGDANIEC

Urzędnicy też kochają kotki

FOT. URZĄD GMINY W BOGDAŃCU

Jedna z mieszkanek przyniosła do Urzędu Gminy w Bogdańcu osiem kilkutygodniowych kotków. Urzędnicy od razu zamieścili w mediach społecznościowych post w sprawie adopcji kociaków. Gdybyście chcieli przygarnąć kotki, telefonujcie do bogdanieckich urzędników pod numer 95 723 73 90. JM

Są pieniądze na wyprawkę. Każdy może je dostać

Leszek Kalinowski
Lubuskie

Rodzice i opiekunowie mogą ponownie liczyć na wsparcie z programu „Dobry Start". Nabór wniosków ruszył 1 lipca, a wszystkie formalności można załatwić online. W ubiegłym roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił w naszym województwie blisko 127 tysięcy takich świadczeń na łączną kwotę ponad 36,4 miliona złotych.

FOT. JACEK KATOS

Wsparcie przysługuje raz w roku na dziecko uczące się w szkole, aż do ukończenia przez nie 20. roku życia

Jak informuje Agata Muchowska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa lubuskiego, rodzice i opiekunowie, bez względu na dochody czy sytuację zawodową, mogą otrzymać jednorazowo 300 zł na zakup podręczników, zeszytów, sprzętu oraz wszelkiego wyposażenia niezbędnego do nauki w szkołach podstawowych, liceach, szkołach policealnych i innych placówkach edukacyjnych.

Także dla uczniów ostatnich klas

Wsparcie przysługuje raz w roku na dziecko uczące się w szkole, aż do ukończenia przez nie 20. roku życia (lub 24. roku życia w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami). Świadczenie nie przysługuje dzieciom uczęszczającym do tzw. zerówek ani studentom. Wiek 20 i 24 lat liczy się rocznikowo. Oznacza to, że uczniowie ostatnich klas techników, liceów i szkół policealnych również są uprawnieni do wsparcia, jeśli wspomniany wiek ukończyli przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Wnioski na nowy okres świadczeniowy można składać od 1 lipca do końca listopada. Złożenie dokumentów do końca sierpnia gwarantuje wypłatę świadczenia najpóźniej do 30 września.

Wniosek wyłącznie elektronicznie

Wniosek o świadczenie z programu „Dobry Start" można złożyć wyłącznie elektronicznie: przez aplikację mZUS, portal eZUS, bankowość elektroniczną lub portal Emp@tia. Przed wysłaniem formularza warto upewnić się, że poprawnie wpisaliśmy numer PESEL dziecka, nazwę i adres szkoły oraz aktualny numer konta. Pieniądze będą wypłacane wyłącznie na rachunek bankowy.

Wszystkie powiadomienia dotyczące świadczeń będą przekazywane elektronicznie. Informację o przyznaniu wsparcia znajdziesz w skrzynce odbiorczej na swoim profilu eZUS - również wtedy, gdy wniosek został złożony przez bankowość internetową lub Emp@tię. Na portalu ZUS pojawi się także cała pozostała korespondencja w tej sprawie, w tym ewentualne wezwania do uzupełnienia braków formalnych lub decyzje odmowne.

- To dobry zastrzyk gotówki. Nawet jeśli podręczniki w szkołach są darmowe, to i tak każdy grosz się przyda. Trzeba przecież kupić inne rzeczy, jak choćby strój gimnastyczny czy piórnik - mówi pani Ewa z Zielonej Góry, mama Igora i Julki.

AKCJA CHARYTATYWNA 0011545112

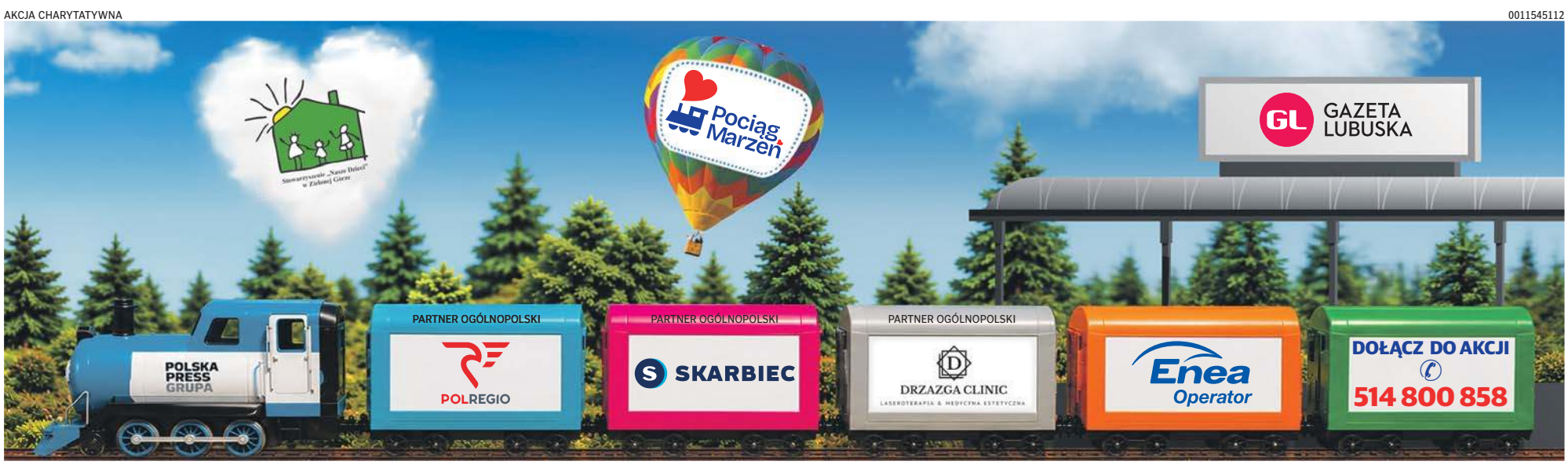

eprasa.pl 7d6cff5b8a

ZIELONA GÓRA RAPORT O STANIE MIASTA

Czy sukces goni sukces?

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

Słuchając raportu o stanie Zielonej Góry, mieszkaniec mógł być dumny z miasta - dopóki radny Robert Górski nie zaczął wyliczać jego porażek. Wątpliwości szybko jednak rozwiał Robert Kornalewicz z KO, który punkt po punkcie obalił krytykę opozycji.

FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Prezydent dostał wotum zaufania od radnych i absolutorium

Raport o stanie miasta, który jest podstawą do udzielenia wotum zaufania włodarzowi, przedstawiany jest co roku. „Miasto nowoczesnego biznesu, wyraziste, wspólne, w dobrym klimacie z dobrą pracą" - to cele strategiczne rozpoczynające dokument. Liczby, które wskazują, ile już zrobiono, żeby się wypełniły, przedstawił podczas prezentacji prezydent Marcin Pabierowski.

- Wychodzimy ze złych kredytów - mówił. Zapewniał, że sytuacja budżetu jest zdrowa, miasto ma płynność finansową, a wszystkie wskaźniki są zgodne z ustawą o finansach publicznych. Podkreślał, że to się udało, mimo że przez dwa lata nie było podwyżek biletów parkingowych, biletów MZK i podatków od nieruchomości. - Rok oceniam bardzo dobrze. Pozyskaliśmy ponad pół miliarda złotych na inwestycje, na które potrzebne były wkłady własne - wyjaśniał.

Natomiast zdaniem radnego Roberta Górskiego (Zielonej Razem) w raporcie zabrakło miejsca na błędy i porażki.

- Nie ma słowa o nowych strefach przemysłowych. Mieszkańcy oczekują, że będą tworzone wysokopłatne miejsca pracy. Rządzicie ponad dwa lata, a nie ma żadnego postępu. Co zrobiliście, żeby siedziba spółki miedziowej była w Zielonej Górze? Nie wiemy, co się dzieje w miejskich spółkach. Kogo zatrudniliście: fachowców czy z klucza partyjnego? Mieszkańcy skarżą się, że miasto jest brudne i zarośnięte - punktował Górski. Wskazał też na stracone szanse na projekt szybkiej kolei w Lubuskim Trójmieście, wygląd dworca PKS, który jest powodem do wstydu, oraz brak konsultacji z mieszkańcami. - Wtopa za wtopą - komentował. Wspomniał również o wyścigach motocykli i tuningowanych samochodów przez centrum.

Radny Robert Kornalewicz (KO) miażdżył te punkty po kolei. Przekonywał, że raport zawiera to, co ma zawierać według uchwały w tej sprawie.

- Jeśli pojawi się nowa strefa przemysłowa i inwestor, takie informacje znajdą się w raporcie - zapewnił. Przyznał, że upadł projekt SKALT (Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej Lubuskiego Trójmiasta). - Ale czy jest to wina miasta i czy to powinno być w raporcie? Moim zdaniem nie. Wygląd PKS to decyzja tej spółki. Wyścigi? To raport o stanie miasta, a nie raport policji. Zarzuty można adresować do policji - sugerował radny. Podkreślił, ile dla konsultacji zrobił prezydent Pabierowski: odtworzył funkcjonowanie młodzieżowej rady miasta, tworzy radę kobiet, działa już rada seniorów i rada kultury. Za to, zdaniem radnego KO, brakuje zaangażowania radnych opozycji w spotkaniach tych podmiotów.

Radny KO Radosław Brodzik wyjaśnił, że przygotowanie strefy przemysłowej trwa, ale wymaga czasu.

- Rozwój miasta wymaga rąk do pracy. Mamy ogromne projekty. Ktoś to robi - wyjaśniał zatrudnienie w instytucjach miasta.

- Raport o stanie miasta to niestety pobożne życzenia prezydenta - ocenił w rozmowie z „GL" radny Grzegorz Maćkowiak (PiS). - Prezydent Zielonej Góry to nie jest osoba, która powinna odczytywać dane z tabeli, to może zrobić zwykły urzędnik. Powinien zarysować wizję tego, co ma być w przyszłości. Skoro mamy plan ogólny, to powinien powiedzieć, że jego ludzie już są w Polsce, szukają inwestorów wysokich technologii, mają zabezpieczone pieniądze na uzbrojenie strefy, a jeśli nie mają, to już pilnują, żeby te pieniądze były. Ja bym tego oczekiwał jako mieszkaniec i jako radny - podkreślił.

Radny Maćkowiak pytał też, ile można gasić pożarów.

- Mamy sprawę fotowoltaiki na Zaciszu, teraz jest problem straży granicznej na Jędrzychowie. Też dzielne panie z Arki na Chynowie musiały się nadenerwować, a dzisiaj się dowiadujemy, że miasto się z tego wycofuje. We wszystkich tych sytuacjach prezydent musiał gasić pożary, które on lub jego urzędnicy wywołali. To nie tak powinno wyglądać. Moim zdaniem nie jest lepiej. Moim zdaniem czas na zmianę i opamiętanie - zaapelował.

Radnym Koalicji Obywatelskiej nie zabrakło głosów, by przyznać wotum zaufania prezydentowi i udzielić mu absolutorium.

Dwa razy więcej imprez

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Tegoroczne Lato Muz Wszelakich to aż 170 wydarzeń, które odbędą się w 18 miejscach grodu Bachusa.

Ruszyła lubiana przez wszystkich letnia impreza. Jak zapowiada prezydent Marcin Pabierowski ma być dwa razy więcej wydarzeń i więcej miejsc, w których będziemy się bawić. Zachęca m.in. do udziału w „Festiwalu Rzeki Literatury" organizowanym przez Fundację Olgi Tokarczuk. Odbędzie się on w dniach 20-23 sierpnia br. nie tylko w Zielonej Górze, ale i innych miejscowościach: w Bojadłach, Klenicy, Zaborze i Trzebiechowie.

W Zielonej Górze Zatoniu, w Parku Książęcym, w ramach LMW odbędą się koncerty Waglewski Fisz Emade, Meli Koteluk, Korteza i Raz Dwa Trzy.

Tegoroczną edycję rozpoczął koncert Macieja Skiby. Wydarzenie odbyło się na Placu Teatralnym. W kolejnych odsłonach wystąpią m.in. Joanna Liszowska. Katarzyna Dąbrowska, Artur Ceturian.

- Zapraszamy też do wspólnej zabawy tanecznej, w tym roku oprócz Pałacu w Starym Kisielinie, gdzie potańczymy w czwartki, potańcówki odbywać się też będą w piątki przy ratuszu - mówi Agata Miedzińska, dyrektorka Zielonogórskiego Ośrodka Kultury

W programie LMW nie zabraknie spektakli, wycieczek z przewodnikiem, warsztatów, festiwali folkloru czy festiwalu Busker Tour 2026.

REKLAMA 0011547302

Rada Nadzorcza Nowosolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowej Soli, ul. 1 Maja 16, zaprasza uprawnione podmioty do składania ofert na badanie sprawozdania finansowego za 2026 i 2027 rok.

Oferta powinna zawierać:
- *informację o wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finansowych;*
- *potwierdzenie zawarcia obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finansowych;*
- *przewidywany termin zakończenia badania sprawozdania finansowego za rok 2026 nie później jak do dnia 31.03.2027 r.;*
- *przewidywany termin zakończenia badania sprawozdania finansowego za rok 2027 nie później jak do dnia 31.03.2028 r.;*
- *wysokość wynagrodzenia;*
- *imię i nazwisko biegłego rewidenta, który przeprowadzi badanie sprawozdania finansowego;*
- *informację o ilości przeprowadzonych przez biegłego rewidenta badań w spółdzielniach mieszkaniowych;*
- *zobowiązanie biegłego rewidenta do omówienia wyników badania na posiedzeniu Rady Nadzorczej.*

Rada Nadzorcza zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, jak również jej odrzucenie bez podania przyczyny.
Pisemną ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie z adnotacją „Oferta na badanie sprawozdania finansowego" w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia na adres:
Nowosolska Spółdzielnia Mieszkaniowa
67-100 Nowa Sól
ul. 1 Maja 16.

Był remont i dobudowa skrzydła. Urząd jest jak nowy

Aleksandra Łuczyńska
Lipinki Łużyckie

Zakończył się remont Urzędu Gminy. Ta inwestycja kosztowała ponad 8 milionów złotych i w końcu, po 18 miesiącach, urzędnicy wracają do swoich gabinetów.

FOT. ALEKSANDRA ŁUCZYŃSKA

Na uroczystym otwarciu Urzędu Gminy nie zabrakło przedstawicieli władz samorządowych

Zabytkowy budynek Urzędu Gminy w Lipinkach Łużyckich przez lata był w fatalnym stanie. Kiedy byliśmy tu jeszcze w 2024 roku wójt łapała się za głowę patrząc na wnętrza biur, pomieszczenia na poddaszu. Starania o remont rozpoczął jeszcze jej poprzednik śp. Michał Morżak, wciąż jednak brakowało funduszy. Obiekt praktycznie nie nadawał się do użytku. Kasę na remont udało się pozyskać z dwóch źródeł - programu Polski Ład oraz ministerialnego programu odnowy zabytkow. Łączny koszt to niemal 8 milionów 400 tys. zł.

- Mamy w końcu piękny, nowoczesny urząd dostosowany do potrzeb mieszkańców. To nie tylko estetyka, ale przede wszystkim funkcjonalność, mogą tu bez problemu dotrzeć osoby z niepełnosprawnością, są podjazdy, udogodnienia. Przez 18 miesięcy pracowaliśmy w budynku Gminnego Ośrodka Kultury, warunki były trudne, ale przetrwaliśmy - mówi Małgorzata Brzyśkiewicz, wójt Lipinek Łużyckich. - To nie był tylko remont, ale dobudowaliśmy dodatkową bryłę. Zmieniło się wszystko. Myślę, że ten urząd będzie nam służył przez wiele kolejnych lat.

Na oficjalne otwarcie Urzędu Gminy do Lipinek przyjechali przedstawiciele władz wojewódzkich, posłowie, samorządowcy z całego regionu, księża i wielu gości. M. Brzyśkiewicz dziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do zrealizowania inwestycji. Jak przyznaje wójt, wykonawca - firma Pro Q - Handzllik, nie miał łatwego zdania.

Było tradycyjne przecięcie wstęgi, tort i zwiedzanie budynku. Oficjalne przenosiny zaplanowano na najbliższe dni. Urzędnicy już nie mogą się doczekać pracy w nowych pomieszczeniach.

eprasa.pl 7d6cff5b8a

300 milionów za święty spokój

Mateusz Pojnar
mpojnar@gazetalubuska.pl

Naczelny Sąd Administracyjny zdecyduje, kto weźmie na barki odpowiedzialność za utylizację hałdy na terenie dawnego Dozametu w Nowej Soli. Urząd marszałkowski twierdzi, że powinno to zrobić starostwo powiatowe. Powiat uważa odwrotnie.

FOT. MICHAŁ BIGOS

Hałda w Nowej Soli powstała w latach 2001-2005

W nowosolskim magistracie oceniają, że bomba tyka, a urzędy, które powinny reagować szybciej, grają na czas. Bo urząd marszałkowski skierował sprawę rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Drugą stroną sporu jest starostwo powiatowe. Chodzi o to, kto powinien usunąć bombę ekologiczną na terenie dawnego Dozametu.

- Dla mnie ważne jest tylko to, żeby po 20 latach to uznane za największe tego rodzaju zagrożenie w województwie zostało zażegnane - mówi prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka. - Tymczasem takie zawieszenie postępowania odsunie wykonanie pierwszych kroków, jak się spodziewam, od roku do trzech lat. Obym się myliła, bo uciekają nam dwa źródła finansowania, jakimi są rezerwa celowa i program usuwania nielegalnie nagromadzonych odpadów. Obie te ścieżki są możliwe, tylko ktoś - urząd marszałkowski lub powiat - musi wydać ekstraordynaryjną decyzję na podstawie artykułu 26a ustawy o odpadach. Bez tego nie można skutecznie wnioskować o środki Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Już jutro prezydent i senator Wadim Tyszkiewicz mają rozmawiać w tej sprawie w ministerstwie.

300-400 mln zł?

Istnieje szansa powołania się na wspomniany art. 26a i udowodnienia, że hałda oznacza zagrożenie życia i zdrowia. To mogłoby otworzyć drogę do wniosku o miliony na utylizację.

- Samorząd województwa przez 20 lat nie był stroną działań, które w tej sprawie były lub nie były podejmowane przez odpowiednie władze - mówi „Lubuskiej" Łukasz Porycki, członek zarządu Lubuskiego. - Ekspertyza z 2016 r. pokazała, że tam jest od 55 do 60 tys. ton odpadów. Zrobiliśmy analizę podobnych przetargów prowadzonych przez inne samorządy w Polsce, m.in. w Głogowie czy w województwie łódzkim. Uśredniliśmy kwotę i szacunki mówią, że potrzeba 300-400 mln zł, by skutecznie usunąć hałdę.

Porycki zwraca uwagę, że to ogromne pieniądze. Obrazując: mniej więcej jedna trzecia budżetu województwa.

- Biorąc to pod uwagę i dostrzegając powagę sprawy czyli zagrożenie dla środowiska, staramy się do tego podejść właściwie - tłumaczy. - Wydawanie setek milionów złotych bez umocowania prawnego byłoby rażącym naruszeniem dyscypliny finansów publicznych. Dlatego zainicjowaliśmy procedurę rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego przez NSA. Po to, by mieć pewność co do tego, że samorząd województwa jest stroną, która formalnie ma zająć się tym problemem.

„Widać światełko w tunelu"

Członek zarządu Lubuskiego dodaje, że podobne spory w NSA trwają kilka miesięcy, a nie lat.

- Pod koniec trzeciego lub na początku czwartego kwartału br. wyrok powinien zapaść - mówi Porycki. - Lista niebezpiecznych składowisk, które wymagają wsparcia, będzie zaktualizowana jesienią. Cały czas jesteśmy w terminie. Skala przedsięwzięcia jest duża. Technicznie będzie to trwało kilka lat, bo żadna spalarnia odpadów nie przyjmie takiej ilości w tak krótkim czasie. Widać światełko w tunelu, ale musimy podejść do tego rozsądnie.

„Nie zawaha się ani chwili"

Starostwo w Nowej Soli twierdzi, że koszt utylizacji byłby mniejszy: 40-60 mln zł. I że procedurę 26a może rozpocząć tylko urząd marszałkowski.

- Są rozstrzygnięcia NSA z 2025 r., które to potwierdzają - mówi „GL" wicestarosta Paweł Pazdrowski. - To wynika przede wszystkim z tego, że kompetencje wojewodów zostały przesunięte na urzędy marszałkowskie. Na tej hałdzie jest więcej niż 3 tys. ton odpadów, więc jedynym organem uprawnionym do wydania decyzji w tym trybie jest samorząd województwa.

Wicestarosta jednocześnie podkreśla, że jeżeli NSA orzeknie, iż zrobić ma to starostwo - starosta „nie zawaha się ani chwili".

- Żeby było jasne: stoimy na tym samym stanowisku, które prezentuje prezydent - mówi Pazdrowski. - Wszystkim mieszkańcom Nowej Soli i powiatu zależy na tym, by tę sprawę raz na zawsze załatwić. Pojawienie się procedury z art. 26a może mocno popchnąć to do przodu. To jedyny możliwy plan uzyskania realnych środków na utylizację. To nie stanie się w ciągu roku, ale jeżeli do końca listopada udałoby się taki wniosek wystosować, to jest duża szansa, że hałda trafi na priorytetową listę bomb ekologicznych i w ciągu trzech-czterech lat uda się zdobyć pieniądze, które pozwolą na utylizację.

Gdyby tak się stało, bomba mogłaby zniknąć do 2031 r.

„Nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa"

Hałda powstała w latach 2001-2005. Firma Pol-Eko-Tech miała tu uruchomić instalacje do przerobu odpadów ropopochodnych na paliwo alternatywne i materiał opałowy dla cementowni. Wojewoda w 2001 r. dał zezwolenie na prowadzenie odzysku odpadów, wśród nich kwaśnych smół. Trafiały tu odpady z zakładów rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach, Jedliczu, z firmy RC Ekoenergia, z zakładów azotowych w Tarnowie i Orlenu w Płocku.

W 2005 Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska zrobił kontrolę, zezwolenie zostało cofnięte. WIOŚ kazał usunąć zgromadzony materiał. Firma od ponad 20 lat tego nie zrobiła. Główny problem: własność gruntu i użytkowanie wieczyste.

Bomba jest na terenie z wysokim poziomem wody gruntowej, a to sprzyja przenikaniu zanieczyszczeń do wód. W opracowaniu starostwa, które powstało po badaniach w 2023 r., czytamy, że są znaczne przekroczenia substancji niebezpiecznych w dolnej warstwie gruntu. Wysoka zawartość zanieczyszczeń w wodach deszczowych spływających z hałdy stanowi realne zagrożenie dla środowiska wodno-gruntowego.

Ostatnie badania starostwo zrobiło w ub. roku. Wicestarosta opowiada, że wynika z nich, iż substancje przedostające się do ziemi zatrzymują się na warstwie glinki nieprzepuszczalnej.

- Na dziś niezależnie od tego, czy jest wysoka, czy niska temperatura, nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa przenikania do wód gruntowych i zanieczyszczania cieków wodnych - zapewnia Pazdrowski. - Hałda jest też pod stałym monitoringiem. W jej sąsiedztwie istnieje magazyn, do którego jest doprowadzona instalacja wodociągowa i są hydranty. W razie potrzeby jesteśmy w stanie szybko zareagować, poza tym blisko jest siedziba straży pożarnej, która też ma baczenie na ten teren.

Zerwane dachy, połamane drzewa

RED
redakcja@gazetalubuska.pl

Wtorkowy wieczór i noc upłynęły pod znakiem burz i obfitych opadów w całym województwie. Najbardziej gwałtowne zjawiska atmosferyczne wystąpiły w powiecie wschowskim.

FOT. BURMISTRZ WSCHOWY

Burza spowodowała spore zniszczenia m.in. w Parku Wolsztyńskim

- Od godz. 19.00 do godz. 20.30 otrzymaliśmy 73 zgłoszenia związane z usuwaniem skutków burzy. Zdecydowana większość dotyczyła powalonych drzew i połamanych gałęzi. Uszkodzonych zostało kilkanaście dachów. Na szczęście nikomu nic się nie stało - relacjonuje mł. bryg. mgr inż. Arkadiusz Kaniak, rzecznik prasowy Lubuskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

W sumie wschowscy strażacy interweniowali ponad 100 razy. W usuwaniu skutków nawałnicy pomagali im również koledzy z sąsiednich powiatów.

- Zadysponowano Kompanię Wojewódzkiego Odwodu Operacyjnego, czyli sześć dodatkowych zastępów OSP, które wspierały wschowskich strażaków podczas działań - informuje rzecznik.

W wyniku nawałnicy doszło do zerwania linii energetycznych, co spowodowało przerwy w dostawie energii elektrycznej. Bez prądu była Wschowa i kilka okolicznych wsi. W części gminy dostawy prądu zostały przywrócone jeszcze przed północą.

Wczoraj rano prądu nie było m.in. w części Osowej Sieni - miejscowości, w której wtorkowa burza miała szczególnie gwałtowny przebieg. Z tej liczącej ponad tysiąc mieszkańców wsi było wiele zgłoszeń. Mnóstwo pracy strażacy mieli również w Przyczynie Dolnej.

Darmowe i zdrowe zajęcia

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

W Parku Tysiąclecia podczas wakacji odbywają się dwa cykle darmowych treningów dla każdego.

Na ćwiczenia nie obowiązują zapisy. Nie trzeba mieć żadnych sprzętów ani doświadczenia. Organizatorzy z Punktu Europe Direct Zielona Góra podkreślają, że wystarczy wygodny strój i chęć wspólnego, aktywnego spędzenia czasu.

Są dwa cykle zajęć, w poniedziałki i środy, o godz. 14 - do połowy lipca i od połowy sierpnia. Zbiórka przy tężni solankowej w Parku Tysiąclecia w Zielonej Górze.

Warsztaty są otwarte dla wszystkich mieszkańców - bez względu na wiek. Każdy pozna ćwiczenia, które bez problemu powtórzy w domu.

REKLAMA 0011547693

WOJEWODA LUBUSKI

IB-II.7840.39.2026.EWas

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO

Zawiadamiam*, że wniosek spółki PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, z dnia 17.06.2026 r. wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji pn.:

Rozbiórka i budowa mostu nad Kanałem Ulgi wraz z infrastrukturą towarzyszącą, w ramach zadania inwestycyjnego pn. „Modernizacja linii kolejowej nr 367 w obrębie miasta Gorzów Wielkopolski"

na nieruchomościach oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych gruntów:
825/1, 825/2, 825/3, 825/4, 809/2, 1502, 882/2, 878 obręb 0010 Zamoście, jednostka ewidencyjna 086101_1 M. Gorzów Wielkopolski;
791 obręb 0011 Zakanale, jednostka ewidencyjna 086101_1 M. Gorzów Wielkopolski.

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr kontaktowy 957 851 750, a także składać pisemne i ustne wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8.
Brak czynnego udziału stron nie będzie przeszkodą w wydaniu decyzji.

Podstawa prawna
* art. 9ac ust. 1 i 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U.2025.1234 zm.).

eprasa.pl 7d6cff5b8a

POLSKA *i* ŚWIAT

PALIWA

W środę zakończył się rządowy program CPN. Wygasły przepisy, na mocy których stosowana była obniżona stawka VAT na niektóre paliwa – przede wszystkim benzyny i oleje napędowe – oraz ustalana była cena maksymalna tych paliw na stacjach benzynowych. Wcześniej, w połowie czerwca, wygasły przepisy o obniżce akcyzy na te paliwa. Jak podało Ministerstwo Finansów, koszt programu CPN wyniósł około 4,7 mld zł.

Polska polityka wobec Ukrainy musi przede wszystkim działać zgodnie z interesem bezpieczeństwa Polek i Polaków

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

KRÓTKO

PROKURATURA

„Wielki Bu" z aktem oskarżenia

– „Wielki Bu" (Patryk M. – dop. red.) z aktem oskarżenia – poinformował w środę szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Jak podała Prokuratura Krajowa, akt oskarżenia obejmuje łącznie 7 zarzutów, z czego 6 dotyczy Patryka M., a jeden Adriana R. Chodzi o udział w latach 2017-2018 w zorganizowanej grupie przestępczej działającej na terenie woj. pomorskiego, innych regionów Polski oraz na terytorium Królestwa Niderlandów i Hiszpanii. „Grupa zajmowała się nabywaniem, produkcją oraz wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych, w tym marihuany, kokainy, amfetaminy, również płynnej, haszyszu, mefedronu, klefedronu oraz ekstazy" – wyjaśniła PK.

„Patryk M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Adrian R. przyznał się do stawianego mu zarzutu i złożył wyjaśnienia zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym" – podała PK.

NA SYGNALE

Musieli opuścić mieszkania

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

W nocy z wtorku na środę doszło do pożaru w bloku przy ul. Grunwaldzkiej w Świnoujściu. Ogień objął poddasze budynku o powierzchni około 900 metrów kwadratowych. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, jednak konieczna była ewakuacja 70 mieszkańców. Budynek jest czasowo wyłączony z eksploatacji.

LUBELSKIE

Tragiczny finał jazdy quadem

Prokuratura i policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło we wtorek wieczorem w miejscowości Olszewnica w powiecie radzyńskim na Lubelszczyźnie. 14-latek, jadąc quadem, stracił panowanie nad pojazdem i upadł na jezdnię.

Policjanci na miejscu zdarzenia zastali kobietę i mężczyznę, którzy udzielali pierwszej pomocy leżącemu na jezdni nieprzytomnemu nastolatkowi. Niestety, mimo podjętych działań chłopiec zmarł. Pojazd, którym kierował 14-latek, został znaleziony na polu, kilkanaście metrów od miejsca zdarzenia. Ze wstępnych ustaleń wynika, że quad nie był zarejestrowany, a sam chłopiec nie posiadał uprawnień do kierowania. ASz

Nie tylko w jednej aptece. E-recepty na nowych zasadach

Katarzyna Wąś-Zaniuk
Warszawa

Od 1 lipca pacjenci nie muszą w jednej aptece zrealizować całej recepty. Centrum e-zdrowia uruchomiło możliwość dzielenia e-recept, przystąpienie do programu jest dla aptek dobrowolne.

Przez lata jednym z bardziej uciążliwych ograniczeń systemu e-recept był brak możliwości jej realizacji w kilku aptekach. Pacjenci, którzy rozpoczęli wykup leków w jednej placówce, musieli dokończyć cały proces właśnie tam.

Od 1 lipca to się zmienia. Centrum e-Zdrowia (CeZ) wprowadza nową funkcjonalność, która umożliwi realizację e-recepty w różnych aptekach. Oznacza to, że pacjent będzie mógł wykupić kolejne opakowania tego samego leku w dowolnej placówce w kraju, a nie tylko w tej, w której rozpoczął realizację recepty.

Ułatwi to dostęp do terapii zwłaszcza w przypadku leków trudno dostępnych, a także w sytuacjach losowych, np. gdy apteka zostanie czasowo zamknięta lub nie będzie w stanie zamówić kolejnych opakowań.

Jak poinformowała wiceszefowa Ministerstwa Zdrowia, już w pierwszym dniu zainteresowanie nowym narzędziem jest ogromne.

„Mechanizm wdraża już praktycznie 7200 aptek. Oznacza to, że ponad 60 proc. placówek w Polsce oferuje możliwość dzielenia recept. Część punktów potrzebuje jeszcze kilku dni lub tygodni na dostosowanie swoich systemów teleinformatycznych, dlatego liczymy na wyrozumiałość pacjentów" – sprecyzowała.

Aby ułatwić pacjentom adaptację do nowych przepisów w pierwszych tygodniach, Ministerstwo Zdrowia udostępniło na swojej stronie internetowej specjalną aplikację z mapą oraz listą aptek, które już realizują dzielone recepty. Warto również pytać o tę możliwość bezpośrednio u farmaceutów.

FOT. 123RF

Od początku lipca jedną e-receptę można zrealizować w kilku aptekach, jeśli placówki przystąpiły do programu

Nowa lista refundacyjna

1 lipca 2026 r. zaczęła obowiązywać nowa lista leków refundowanych. Tym razem refundacją objęto 25 nowych tzw. cząsteczko-wskazań, wśród nich znalazło się 10 terapii onkologicznych i 15 nieonkologicznych.

Nowe terapie onkologiczne

Pacjenci z zaawansowanym rakiem jelita grubego zyskają możliwość leczenia skojarzonego niwolumabem i ipilimumabem już w pierwszej linii terapii, czyli na samym początku leczenia, przy określonych cechach molekularnych (MSI-H/dMMR).

W raku wątroby pojawia się immunoterapia oparta na połączeniu durwalumabu i tremelimumabu, również dostępna od pierwszego etapu leczenia systemowego.

W przypadku raka płuca lista zmian jest szczególnie szeroka. Nowe przepisy umożliwiają zastosowanie niwolumabu lub durwalumabu w leczeniu okołooperacyjnym, czyli przed operacją i po niej.

Dodatkowo pacjenci z konkretną mutacją (KRAS G12C) zyskają dostęp do terapii celowanej adagrasibem w kolejnej linii leczenia. Rozszerzono też możliwość stosowania durwalumabu jako leczenia podtrzymującego w drobnokomórkowym raku płuca.

Nowością jest także refundacja toripalimabu w leczeniu nowotworów głowy i szyi, w tym raka nosogardła, jako jednej z pierwszych opcji terapeutycznych.

Nowe terapie chorób rzadkich

Aż 8 nowych terapii skierowano do pacjentów z chorobami rzadkimi, w tym m.in. do osób zmagających się z dystrofią mięśniową Duchenne'a, fenyloketonurią czy rodzinnym zespołem chylomikronemii.

PAP

Ogromne pieniądze z Unii Europejskiej dla rolników. Polska drugim po Francji beneficjentem

Karolina Wrońska
Bruksela

Polska otrzyma 66 mln euro z opiewającego na 540 mln euro pakietu wsparcia UE dla rolników w związku z wysokimi cenami nawozów.

Będzie to druga najwyższa pula dotacji wśród państw członkowskich, najwięcej – 107 mln euro – dostanie Francja.

Trzecim największym beneficjentem pakietu będą Niemcy, które otrzymają 60 mln euro. Hiszpania dostanie 50 mln euro, a Włochy – 45 mln euro. Wsparcie otrzymają wszystkie państwa członkowskie.

17 czerwca Komisja Europejska ogłosiła pakiet wsparcia finansowego o wartości 540 mln euro dla rolników, którzy zmagają się z trudnościami z powodu rosnących cen nawozów. Nie podała wówczas wysokości dotacji dla poszczególnych krajów.

Propozycja podziału puli między państwa członkowskie, do której dotarła Polska Agencja Prasowa, ma zostać zatwierdzona przez państwa członkowskie 17 lipca.

KE poinformowała, że przy podziale środków wzięła pod uwagę system płatności bezpośrednich dla rolników uwzględniający obszary rolne. Ujęła w kalkulacjach także średnie wydatki państw na nawozy i energię.

Jak powiedział PAP komisarz rolnictwa Christophe Hansen, ustanowienie pakietu wsparcia dla rolników ma związek z wojną na Bliskim Wschodzie, która przerwała nie tylko dostawy energii, ale także nawozów.

Ich ceny wzrosły o 70 proc. od 2024 roku. – Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza dla rolników produkujących zboża lub inne rośliny uprawne, dla których koszty nawożenia stanowią około jednej trzeciej wszystkich nakładów. Wzrost (ich) cen o 70 proc. sprawia, że produkcja staje się nieopłacalna – podkreślił komisarz. PAP

eprasa.pl 7d6cff5b8a

Ukraina przyjęła ustawę o Panteonie Narodowym

Anna Nagel
Kijów

Ukraiński parlament przyjął ustawę o utworzeniu Panteonu Narodowego. W panteonie znajdą się „najlepsi synowie i córki narodu ukraińskiego".

Dokument poparło w całości 287 posłów w izbie, która formalnie liczy ich 450.

Przewodniczący parlamentu Rusłan Stefanczuk, prosząc deputowanych o poparcie projektu ustawy ocenił, że decyzja ta tworzy historię.

- To właśnie dziś my, Rada Najwyższa Ukrainy IX kadencji, podejmiemy historyczną decyzję, ustanawiając podstawy prawne dla wyjątkowego miejsca ukraińskiej państwowości. Powiedziałbym nawet - pępka ukraińskiej państwowości, miejsca, w którym swój ostatni spoczynek, schronienie i należną cześć znajdą najlepsi synowie i córki naszego państwa i naszego narodu - oświadczył.

- (...) Ukraiński Panteon Narodowy będzie miejscem, w którym na zawsze żyć będą zarówno chwała, jak i wolność Ukrainy. Będzie miejscem naszej niezłomnej siły i szczerej wdzięczności wobec wszystkich tych, którzy tworzyli Ukrainę, bronili jej i oddali to, co najcenniejsze - własne życie - powiedział Stefanczuk.

„Czy następcy podziękują naszym przodkom? Czy przyjmiemy do grona naszych przodków (hetmanów kozackich Pyłypa [Filipa] i Iwana [Jana]) Orłyka (Orlika) i Mazepę oraz księżną Olhę (Olgę)? A może znów będziemy czekać kolejne 35 lat, »bo to nie jest odpowiedni moment«?" - napisał szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UINP) Ołeksandr Ałfiorow jeszcze przed głosowaniem.

FOT. MICHAEL PROBST/AP PHOTO/EAST NEWS

W niedzielę prezydent Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę

„12 lat wojny o niepodległość dało nam prawo do własnej historii. Jak napisał hetman Iwan Mazepa: »mamy prawo poprzez szablę«" - dodał prezes UINP.

Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować

Procedura uchwalania ustawy trwała rekordowo krótko. Zaledwie we wtorek projekt poparła parlamentarna komisja ds. polityki humanitarnej informacyjnej; poleciła ona przyjęcie dokumentu w jednym głosowaniu.

W poniedziałek Mykyta Poturajew, deputowany z proprezydenckiej frakcji Sługa Narodu i jeden z inicjatorów projektu ustawy w sprawie panteonu, mówił PAP, że nie ma jeszcze listy działaczy, którzy mogą się w nim znaleźć. Nie wykluczył jednak, że może być tam umieszczony na przykład Stepan Bandera.

- Bandera jako osoba, która ogłaszała w 1941 roku państwo ukraińskie i przez całe życie dążyła do uzyskania ukraińskiej niepodległości, bez wątpienia może być w panteonie. Ale listy nie ma. I obecnie są to jedynie spekulacje - podkreślił Poturajew.

W niedzielę prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę.

„Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować" - oświadczył Zełenski podczas obchodów Dnia Konstytucji Ukrainy. PAP

Trzyletni chłopiec uratowany spod gruzów po sześciu dniach od trzęsień ziemi

Anna Nagel
Caracas

Cuda istnieją. Trzyletni chłopiec został uratowany przez jordańskich ratowników w stanie La Guaira, po sześciu dniach przebywania pod gruzami.

Na nagraniach publikowanych przez media widać ratowników wiwatujących po wydostaniu spod gruzów żywego dziecka. Według władz Wenezueli jest to trzyletni Klieber Moran. Chłopiec został natychmiast przewieziony do szpitala - przekazała jordańska obrona cywilna.

Stacja BBC Mundo określiła wydostanie Kliebera z zawalonego budynku po sześciu dobach od kataklizmu jako „cudowny ratunek". Eksperci podkreślają, że z upływem czasu szanse na uratowanie kolejnych osób drastycznie maleją.

Ratownicy z kilku państw od kilku dni walczyli o życie około 40-letniego Hernana Gila, uwięzionego pod gruzami zawalonego centrum handlowego. Kostarykańska telewizja Teletico podała we wtorek, że ekipie z tego kraju udało się nawiązać z nim kontakt wzrokowy, ale wciąż nie udało się go wyciągnąć na powierzchnię.

Oficjalny bilans ofiar śmiertelnych trzęsień ziemi z 24 czerwca przekroczył we wtorek 1,9 tys., a ponad 10,5 tys. osób jest rannych. Eksperci oceniają, że liczba zabitych może znacznie wzrosnąć. ONZ szacowała liczbę zaginionych na ponad 50 tysięcy. PAP

FOT. PAP/EPA/MIGUEL GUTIERREZ

Podczas dwóch trzęsień ziemi wielopiętrowe budynki w stanie La Guaira „runęły jak kostki domina"

Groźba schizmy. Lefebryści wyświęcili czterech biskupów bez zgody papieża

Anna Nagel
Berno

W środę w szwajcarskim Econe bez zgody papieża Leona XIV odbyło się święcenie czterech biskupów Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X. Papież ostrzegał, że będzie to akt schizmy.

Długiej ceremonii święceń przewodniczył biskup Alfonso de Galarreta w asyście biskupa Bernarda Fellaya.

Wokół centralnego ośrodka lefebrystów w Econe zgromadziło się kilka tysięcy osób, wśród nich grupa polskich księży lefebrystów. Msza była transmitowana w internecie na kanałach Bractwa, m.in. na polskiej stronie.

Święcenia otrzymali Pascal Schreiber ze Szwajcarii, Michael Goldade z USA oraz dwaj Francuzi: Michel Poinsinet de Sivry i Marc Hanappier.

FOT. CYRIL ZINGARO/AP PHOTO/EAST NEWS

Święcenia czterech biskupów lefebrystów

Przełożony generalny Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X ksiądz Davide Pagliarani mówił w kazaniu przed święceniami, odnosząc się do postawy Watykanu: - Traktują nas jak buntowników. - Jesteśmy oskarżani o to, że nie kochamy papieża, jesteśmy oskarżani o brak szacunku, ale właśnie dlatego, że kochamy papieża jako wikariusza Chrystusa, nie chcemy już widzieć, jak papież jest upokarzany.

Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X powstało w Kościele katolickim w 1970 roku z inicjatywy arcybiskupa Marcela Lefebvre'a. Przywiązani do kościelnej tradycji lefebryści przedstawiają się jako prawdziwi obrońcy wiary katolickiej i przeciwnicy modernizmu. Nie akceptują postanowień Soboru Watykańskiego II, w tym ekumenizmu i mszy w językach narodowych.

Środowa konsekracja biskupów była poważnym wyzwaniem rzuconym papieżowi i może zapoczątkować drugi ostry kryzys w relacjach z tradycjonalistycznym bractwem. Do pierwszego doszło w 1988 roku za pontyfikatu Jana Pawła II, gdy odbyły się pierwsze i do środy jedyne święcenia u lefebrystów. Polski papież ogłosił wtedy, że abp Lefebvre i czterej wyświęceni biskupi ściągnęli na siebie ekskomunikę.

Leon XIV do ostatniej chwili apelował do lefebrystów, by zrezygnowali ze święceń. W wystosowanym do nich we wtorek liście napisał: „Przepełniony chrześcijańską miłością, wzywam was i proszę z całego serca: zawróćcie z tej drogi! Zachęcam was, abyście z całą powagą rozważyli dobro duchowe wiernych, ponieważ akt schizmy, którego byście się dopuścili, pozbawiłby ich możliwości godziwego, a w niektórych przypadkach nawet ważnego przyjmowania sakramentów, które miłują i których poszukują dla swojego uświęcenia". PAP

Koniec ery stacjonarnej telefonii w Finlandii

Anna Nagel
Helsinki

W Finlandii po blisko 140 latach zakończono świadczenie usług tradycyjnej telefonii stacjonarnej utrzymywanej dzięki ogólnokrajowej sieci miedzianych kabli - poinformował operator Elisa.

- Halo, dzwonię z Londynu - ostatni w kraju telefon, dzwoniąc do Helsinek na numer stacjonarny stołecznego Muzeum Telefonii, wykonał przebywający na letnim urlopie prezes Elisy Topi Manner. Po drugiej stronie słuchawki stał dyrektor fińskiego Urzędu Łączności i Infrastruktury Jarkko Saarimaki. Historyczną ostatnią rozmowę relacjonowała na żywo publiczna telewizja Yle.

W trakcie rozmowy panowie podzielili się swoimi wspomnieniami z dzieciństwa związanymi z telefonem stacjonarnym oraz - dawnymi już - zasadami etykiety właściwej dla rozmowy telefonicznej. Śmiali się, że kiedy w przeszłości dzwoniło się na telefon stacjonarny, często nie było wiadomo, kto go odbierze i osobę, z którą dzwoniący chciał rozmawiać, trzeba było przywoływać do aparatu.

Elisa jest ostatnim ogólnokrajowym operatorem w Finlandii, który dotąd utrzymywał jeszcze możliwość wykonywania tradycyjnych połączeń na numery stacjonarne działające w sieciach kablowych. Z usług tych korzystało jednak zaledwie kilka tysięcy osób w kraju. Utrzymywanie sieci stało się zbyt kosztowne, nie tylko jeśli chodzi o sprzęt i materiały, ale także dostępność serwisantów znających się na tej starej analogowej technologii. PAP

eprasa.pl 7d6cff5b8a

Gazeta Lubuska
Czwartek, 2.07.2026

CO PAPIEŻE ROBIĄ W CZASIE WAKACJI?

W niedzielę 6 lipca Ojciec Święty Leon XIV wyjedzie na letni wypoczynek do papieskiej rezydencji w Castel Gandolfo. To jego drugi pobyt w letniej rezydencji. Z kolei jego poprzednik, papież Franciszek, odpoczywał w Rzymie

Mariusz Grabowski

Jak poinformowała Prefektura Domu Papieskiego, w „drugim Watykanie", w historycznej, malowniczo położonej pod Rzymem posiadłości nad jeziorem Albano, papież będzie łączył „odpoczynek z modlitwą". Wróci do pracy 20 lipca.

„Wakacje duchowe"

Przeczytajmy komunikat Prefektury, w którym podano papieską agendę. I tak: w niedzielę, 13 lipca o godz. 10 w Papieskiej Parafii św. Tomasza z Villanova w Castel Gandolfo Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą. O godz. 12 odmówi modlitwę Anioł Pański na Piazza della Libertà, przed Pałacem Apostolskim. W lipcu zawieszone zostaną wszystkie audiencje prywatne, a także audiencje generalne w środy: 9, 16 i 23 lipca. Te ostatnie wrócą od środy, 30 lipca.

W niedzielę, 20 lipca o godz. 9.30, Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą w katedrze w Albano. O godz. 12 odmówi modlitwę Anioł Pański na Piazza della Libertà w Castel Gandolfo. Po południu Ojciec Święty powróci do Watykanu.

A co po wakacjach? W piątek, 15 sierpnia o godz. 10 Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą w Papieskiej Parafii w Castel Gandolfo. O godz. 12 odmówi modlitwę Anioł Pański na Piazza della Libertà. W niedzielę, 17 sierpnia o godz. 12.00, modlitwa Anioł Pański na Piazza della Libertà w Castel Gandolfo. Po południu Ojciec Święty powróci do Watykanu.

Dodajmy, że katedra w Albano, gdzie Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą 20 lipca, jest kościołem tytularnym kard. Prevosta od chwili nominacji na kardynała biskupa, którego jednak nie zdążył objąć.

Mozart Franciszka

Decyzja Leona XIV o odpoczynku w Castel Gandolfo jest symboliczna. Jego poprzednik Franciszek zrezygnował bowiem z tradycji wakacjowania w miejscu kojarzącym się ze splendorem papiestwa. Wolał odpoczywać w swoim mieszkaniu w Domu św. Marty i pozostawać blisko swojego codziennego otoczenia.

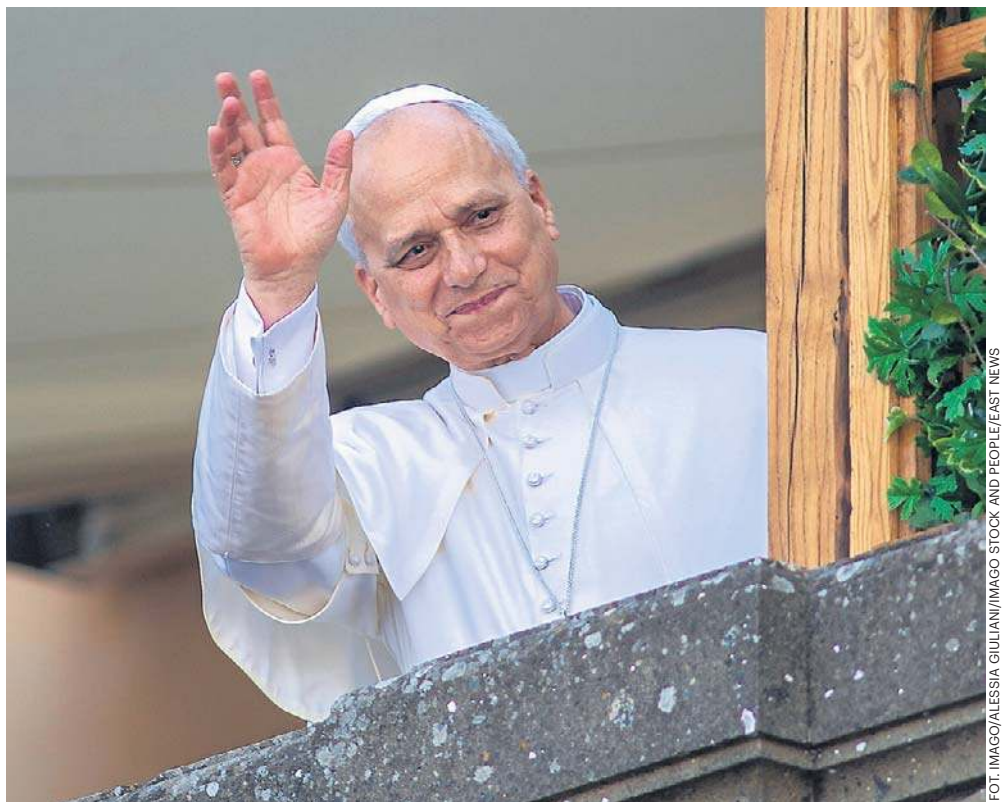

FOT. IMAGO/ALESSIA GIULIANI/IMAGO STOCK AND PEOPLE/EAST NEWS

W ubiegłym roku w Castel Gandolfo Leon XIV odprawił mszę w intencji „opieki nad Stworzeniem", spotkał się też z prezydentem Ukrainy

Charakter letniego odpoczynku papieża Franciszka znamy głównie z jego wypowiedzi. Zawieszał środowe audiencje ogólne, a czas poświęcał na osobistą modlitwę, lekturę książek oraz słuchanie muzyki, głównie klasyków wiedeńskich (lubił zwłaszcza Mozarta w wykonaniu pianistki Clary Haskil). Jednak mimo braku oficjalnych wystąpień publicznych, „nierzadko zajmował się bieżącymi sprawami Kościoła". Studiował np. dokumenty i projekty, które trafiały na jego biurko.

„Wolny czas Ojciec Święty spędza z dużym spokojem. Codziennie, gdy się spotykamy na porannej Mszy, widzę go pogodnego, radosnego. Cały czas zresztą pracuje i ma w rękach jakieś dokumenty albo korespondencję" - mówił latem 2016 r. papieski ceremoniarz ks. Guillermo Karcher. I dodawał: „Bardzo zależy mu na tym, by na jak najwięcej listów samemu odpowiedzieć. Ten czas wykorzystuje właśnie na nadrabianie zaległości w kontaktach z przyjaciółmi i bliskimi ludźmi, na których mu szczególnie zależy".

Tu się oddycha...

Trudno zrozumieć dlaczego Franciszek nie lubił relaksu w Castel Gandolfo, które już w starożytności kusiło patrycjuszy, senatorów i cezarów. Bliskość Rzymu sprawiła, że i książęta Kościoła szukali tu od średniowiecza ochłody i wypoczynku. Kiedy więc pod koniec XVI w. miasteczko-zamek, należący wcześniej do rodu Gandolfich, przeszło w ręce Stolicy Apostolskiej, wzniesiono tu willę papieską ze wspaniałymi ogrodami.

Była ona ulubionym miejscem kanikuły letniej dla wielu biskupów Rzymu aż do upadku Państwa Kościelnego w 1870 r. Po podpisaniu Traktatu Laterańskiego w 1929 r. między Państwem Włoskim a Stolicą Apostolską, pałac papieski w Castel Gandolfo oraz tzw. Willa Barberini i jej ogrody uzyskały status eksterytorialności i stały się częścią posiadłości papieskich.

Po drugiej wojnie Castel Gandolfo rozkwitło szczególnie w okresie pontyfikatów papieży: Piusa XII i Jana Pawła II. Za panowania naszego rodaka na Tronie Piotrowym letnia rezydencja stała się czymś więcej niż miejscem krótkiego wypoczynku papieża - była tętniącą życiem oazą spotkań z wiernymi, sympozjów naukowych i pracy twórczej.

Klasztory i basen

Do pałacu przylega lądowisko helikopterów, którymi papieże przemieszczają się z Watykanu do swej letniej rezydencji oraz odkryty basen, wzniesiony za pontyfikatu Jana Pawła II.

Ciekawą częścią Pałacu Apostolskiego jest także obserwatorium astronomiczne, zwane Specola Vaticana, założone przez papieża Leona XIII w 1891 r. Zostało ono przeniesione do Castel Gandolfo z Ogrodów Watykańskich ze względu na niedostateczną widoczność nieba, którą utrudniały światła Rzymu.

Z kolei ogrody papieskie rozciągają się na przestrzeni setek metrów, pomiędzy centrum miasta a miejscowością Marino. Cały kompleks zajmuje powierzchnię 55 ha - jest zatem o 11 ha większy od Watykanu W jego skład wchodzą trzy wille kardynalskie: Cybo, Del Moro i Barberini, dwa klasztory kontemplacyjne (Klarysek i Bazylianów), 30 ha parku i ogrodów kwiatowych, 24 ha ogrodów warzywnych, obory i budynki gospodarcze.

Po co są wakacje?

Papieże wielokrotnie podkreślali, że wakacje to nie czas bezczynności. To okazja do odnowy sił, ale także - jak mówił w sierpniu 2017 r. papież Franciszek - moment opatrznościowy, by „zwiększyć nasze zaangażowanie w poszukiwanie i w spotkanie z Panem".

Ojciec Święty zachęcał wówczas wiernych, by w letnim okresie „odzyskiwali siły ciała i ducha", nie zapominając o modlitwie i lekturze Słowa Bożego. Franciszek zawierzał Maryi również osoby, które z różnych względów - zdrowotnych i ekonomicznych - nie mogą pozwolić sobie na wakacyjne wyjazdy.

Ponad dekadę wcześniej, 17 lipca 2005 r., papież Benedykt XVI spacerując w Dolinie Aosty przypomniał, że „wakacje dają wyjątkową możliwość zatrzymania się przed cudami natury - tej „wspaniałej »księgi«, dostępnej dla wszystkich, dużych i małych". Bowiem, jak podkreślał, w kontakcie z przyrodą człowiek odnajduje swoją właściwą miarę. „Odkrywa na nowo, że jest stworzeniem (...) otwartym na Nieskończoność" - mówił.

Wstańcie, chodźmy!

Benedykt cenił wakacyjną aktywność, ale prawdziwym rekordzistą pod tym względem był Jan Paweł II. „Prawdziwy wakacyjny wypoczynek polega na tym, że uwalniając od zwykłych codziennych obowiązków, pozwala na nowo odkryć wartości, które zazwyczaj zaniedbujemy, takie jak kontakt z naturą, radość" - mówił będąc w Nowym Targu 8 czerwca 1979 r.

A kilkanaście lat później, w rozważaniach przed modlitwą „Anioł Pański" w lipcu 1996 r. dodawał: „W Księdze Rodzaju czytamy, że Bóg »odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając« (Rdz 2, 2-3). Te słowa objawiają duchowy sens odpoczynku i podkreślają jego potencjalny wymiar religijny".

Papież-Polak spędzał wakacje czynnie. Nie tylko w Castel Gandolfo, ale także w Lorenzago di Cadore w Dolomitach, a przez dziesięć lat wędrując także przez włoskie Alpy, gdzie miał nawet skromną, zarządzaną przez salezjanów rezydencję w osadzie Les Combes w Dolinie Aosty (później bywał tam Benedykt XVI).

Na górskim szlaku

„Uderza radość Ojca Świętego w kontakcie z naturą. On w przyrodzie widzi więcej niż inni. Kontempluje piękno krajobrazu, bogactwo przyrody; cieszy się deszczem, słońcem, wiatrem" - mówił w 2004 r. Joaquin Navarro-Valls, hiszpański dziennikarz i lekarz, rzecznik Stolicy Apostolskiej, podkreślając, że dla osób, które wędrują z papieżem po Alpach, te wyprawy to także lekcja, jak patrzeć na góry oczyma papieża.

W czasie wakacji 2004 r. odpoczywający w Les Combes Jan Paweł II dostał od lekarzy zakaz wędrówek w góry powyżej 1700 m. Mimo że jego przewodnik Alberto Cerise przygotował dla niego aż 15 alternatywnych tras. „Po ośnieżonych masywach Alp papież częściej teraz spaceruje oczyma" - mówił przepytywany przez dziennikarzy Cerise.

Jan Paweł II odbył więc jedynie spacer do miejsca, skąd można było podziwiać zaśnieżone szczyty. Po dotarciu do celu ochrona rozstawiła namiot, włączyła kocher i przygotowała posiłek. Po posiłku papież kontemplował piękno krajobrazu i odmówił Różaniec.

Wakacje z katarem

Wróćmy jeszcze na chwile do papieża Franciszka, który za wakacjami najwyraźniej nie przepadał. Podczas jednej z rozmów z dziennikarzami „Il Sismografo" w 2016 r. wyznał, że ostatnio na „prawdziwy" urlop wyjechał z Buenos Aires w 1975 r. „Zawsze robię sobie wakacje, naprawdę, ale w domu; zmieniam rytm dnia. Więcej śpię, czytam to, co lubię, słucham muzyki, więcej się modlę. I to mnie relaksuje" - powiedział.

Akurat w 2016 r. o żadnych wakacjach nie było mowy. 27 lipca wyleciał do Polski na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, a kilka wcześniejszych tygodni po prostu przechorował. Już 3 lipca, podczas niedzielnego spotkania z wiernymi na modlitwie Anioł Pański, Franciszek zwrócił się do nich bardzo przeziębiony: kichał, kaszlał i miał wyraźnie zmieniony głos.

Być może w sielskim klimacie Castel Gandolfo dolegliwości fizyczne nie byłyby dlań takie dotkliwe?

eprasa.pl 7d6cff5b8a

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Czy towarzysz Antoni Purtal z PPS, dokonując w 1918 roku egzekucji szefa niemieckiej bezpieki, zasłużył na Virtuti?
– str. 10

W 1934 roku śmierć zawitała także do sennego Grudziądza, a konkretnie na działki przy ulicy Chełmińskiej
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak komuniści walczyli z książkami i pisarzami
Nie trzeba było krytykować systemu, by trafić w PRL-u na indeks. Znalazły się na nim nawet książki Jana Brzechwy i Karola Maya.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Wszyscy kłamali. Teraz za to zapłacą

Już za kilka dni wyd. Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Kłębowisko" Kingi Wójcik, zapis śledztwa detektyw Romy Sułeckiej. Fabuła idzie tak: W 2009 r. Miłosz Szadkowski pojechał kupić podręczniki dla młodszego brata i przepadł bez wieści. Jednak 16 lat później jego matka słyszy w radiu dziwną, osobistą dedykację dla syna. Na światło dzienne zaczynają wychodzą fakty, które wiele osób wolałoby zamieść pod dywan.
ls

W KSIĘGARNIACH

U teściów nie jest bezpiecznie

10 lipca polska premiera horroru „Martwe zło: Ogień", w reż. Sébastiena Vanička. Po stracie męża kobieta szuka pocieszenia u teściów w ich rodzinnym domu położonym na uboczu. Spotkanie przeradza się w koszmar, kiedy domownicy zamieniają się jeden po drugim w tytułowe demoniczne martwe zło. Bohaterce przyjdzie także odkryć, że przysięgi, które złożyła za życia, pozostają w mocy nawet po śmierci.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir, twórcy postaci prywatnego detektywa Lew Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel" („Harper") z 1966 r. oraz „Zdradliwa toń" („The Drowning Pool") z 1975 r. Archera zagrał w nich Paul Newman.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 211. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach

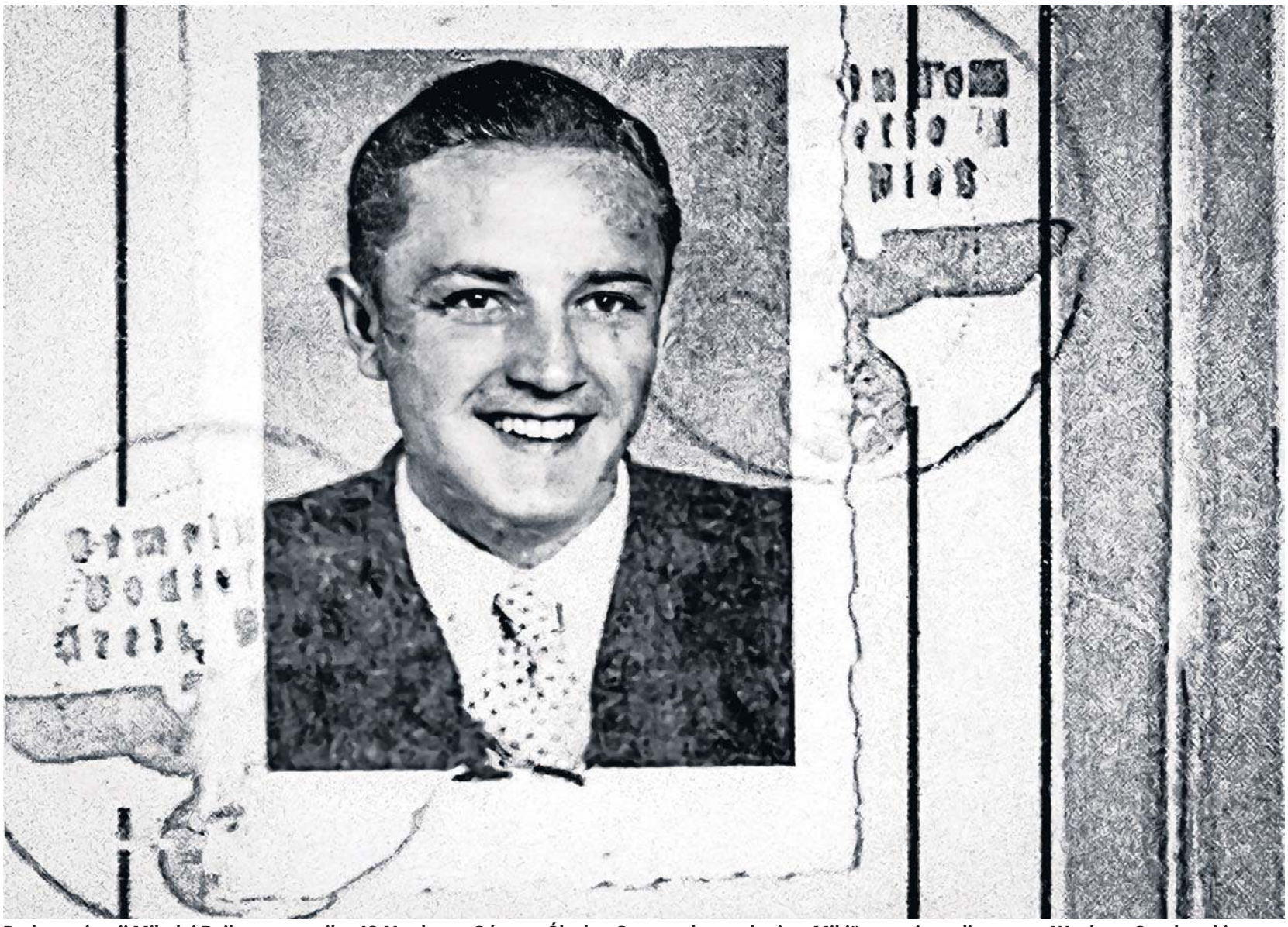

Do konspiracji Mikołaj Bejlung wstąpił w 1941 roku na Górnym Śląsku. Otrzymał pseudonim „Miki", zostając adiutantem Wacława Stacherskiego „Nowiny", późniejszego szefa katowickiego inspektoratu Armii Krajowej. Cechowały go nieprzeciętna inteligencja, „zimna krew" i talent aktorski

Zuzanna Wierus
redakcja@polskatimes.pl

Najwięcej wspólnego z serialowym Hansem Klossem miał Mikołaj Beljung – bohater śląskiego podziemia.

Ale byli też inni agenci, których losy mogły inspirować twórców serialu. Był nawet... „Kloss Samozwaniec". Choć scenarzysta „Stawki większej niż życie" Zbigniew Safjan nigdy nie ujawnił, kto był pierwowzorem agenta J-23, historycy nie pozostawiają żadnych wątpliwości: polskich Hansów Klossów mogło być co najmniej kilku.

Broń, pieniądze, papiery

Pomysłodawca i reżyser „Stawki..." Janusz Morgenstern inspirował się podobno losami radzieckiego ppor. Olega Gonczarenki, wiadomo jednak, że dla scenarzystów stanowiły one jedynie luźną sugestię. Kluczowym natchnieniem był dla nich... film o Jamesie Bondzie, który w Londynie miał oglądać jeden z twórców postaci Andrzej Szypulski. Samo nazwisko „Kloss" scenarzyści ponoć wyszperali w książce telefonicznej podczas pobytu w jednym z krajów (zgniłego wtedy) Zachodu.

Jednym z pretendentów do tytułu pierwowzoru serialowego Hansa Klossa jest Mikołaj Beljung – legenda śląskiego ruchu oporu. Przebrany za esesmana nie wzbudzał żadnych podejrzeń, mimo że jego wygląd zdecydowanie odbiegał od niemieckiego ideału Aryjczyka – po matce Węgierce Beljung odziedziczył śniadą cerę, ciemne włosy i dość krępą budowę ciała. Potrafił za to doskonale wcielać się w wymyślone przez siebie role, dlatego z łatwością udawało mu się zdobywać najbardziej tajne informacje, broń, pieniądze i dokumenty.

Równie łatwo co zmiana zachowania przychodziła mu także zmiana akcentu – doskonale posługiwał się językiem niemieckim i w zależności od sytuacji zmieniał swoją wymowę na berlińską, wiedeńską lub saksońską.

Uliczka w Katowicach

Beljung publicznie wypowiedział się na temat pracy agenta tylko raz, w wywiadzie udzielonym „Trybunie Śląskiej" w 1969 roku. Wspólnie z kolegami z Armii Krajowej – „Borówką", „Turem" i „Bergiem" – wspominał wtedy wojenne dzieje. Towarzysze broni porównywali działalność Beljunga do zadań realizowanych przez serialowego Hansa Klossa, jednak sam zainteresowany twierdził, że jego praca była zdecydowanie mniej przewidywalna. Jedno jest pewne – obaj tak dobrze odgrywali swoje role, że Niemcom nigdy nie udało się ich schwytać.

Podczas wywiadu Ignacy Sikora „Tur" opowiedział także o jednej z akcji z Beljungiem (zwanym przez kolegów Mikim): „Dostałem polecenie udziału w poważnej operacji. Z Generalnej Guberni nadeszły pieniądze. Nasz człowiek, »Miki«, występujący jako oficer SS, miał je wymienić w Banku Rzeszy na marki. Otrzymałem zadanie ubezpieczać »Mikiego«. Bank mieścił się w bocznej uliczce koło kościoła w Katowicach.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 7d6cff5b8a

Gazeta Lubuska
Czwartek, 2.07.2026

Mariusz Grabowski

ANTONI PURTAL STRZELA NA SMOLNEJ

Ulica pusta. Szybko wchodzimy do bramy nr 11. Trzciński czeka spokojnie, jak mówił, na przedstawienie. Tu nikt nam nie przeszkadza. Brama ażurowa. Wszystko widać doskonale. Czekamy. (...) Naraz szepnąłem przez zęby: »Uwaga! On! On! On!«. - Wybiegłem z wyciągniętą bronią, gotową do strzału. Zastąpiłem mu drogę. Chwila ciszy. Spojrzeliśmy sobie w oczy. Poznaliśmy się wzajemnie. Schultze zamarł - oczy zaszły mu łzami. Padł strzał. Naczelnik policji niemieckiej runął mi do nóg. Usłyszałem tylko jęk: »Herr Jesus«. W tym momencie doskoczył Trojanowski i do leżącego dał jeszcze dwa strzały. Schultze już nie żył".

Order z rąk Piłsudskiego

To fragment wspomnień tow. Antoniego Purtala (1895-1943), stolarza, drukarza, a także kilera z Pogotowia Bojowego PPS. 1 października 1918 roku, na polecenie tow. Józefa Korczka, Purtal, z tow. Czesławem Trojanowskim, na ul. Smolnej dokonał zamachu na dr. Ericha Schultze, szefa niemieckiej policji politycznej w Warszawie.

Kilka lat później, 11 listopada 1921 r., tow. Purtal został za zastrzelenie Schultzego odznaczony, jako pierwszy cywil w II RP, orderem Virtuti Militari V klasy przez Józefa Piłsudskiego.

Działacz, aktywista

W międzywojniu tow. Purtal kierował m.in. komitetem dzielnicy PPS „Koziny" w Łodzi; pełnił funkcję zastępcy członka Centralnego Sądu Partyjnego PPS, zaś w latach 1928-1932 był członkiem Rady Naczelnej PPS. Współorganizował oddział TUR; szefował ,ilicji PPS; przewodniczył Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Działał w Towarzystwie Abstynentów „Przyszłość".

Niemcy o nim nie zapomnieli. Podczas okupacji został aresztowany i w trakcie śledztwa rozpoznany na Pawiaku. W maja 1943 roku przewieziono go do Auschwitz. O jego śmierci dowiedziano się dopiero po wyzwoleniu obozu.

„Szczepił zarodki zdrady"

W kwestii egzekucji Schultzego wciąż są jednak wątpliwości: jaki sens polityczny i jaki wymiar moralny miała likwidacja szefa niemieckiej bezpieki akurat w październiku 1918 roku?

Wedle opublikowanej przez PPS odezwy Schultze „dawał inicjatywę i wskazówki, jak demoralizować i rozbijać ruch robotniczy; on ustanawiał z góry wyroki dla aresztowanych; on w szeregach naszych szczepił zarodki zdrady".

Czy egzekucja na Schultzem warta była Virtuti?

Miesiąc po zamachu, 10 listopada 1918 roku, Warszawa. Członkowie POW rozbrajają niemieckiego żołnierza

KLOSS: BOHATERSKI POLAK W ELEGANCKIM NIEMIECKIM MUNDURZE

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach

Ciąg dalszy ze str. 9

Obserwowałem, jak »Miki« w przebraniu esesmana wchodzi do banku. Po pewnym czasie wyszedł, niosąc walizeczkę. Na ulicy Teatralnej przejąłem walizkę z całą zawartością".

Na celowniku gestapo

Jedną z bardziej brawurowych akcji, którą mógł pochwalić się Beljung, było zdobycie około 500 niemieckich pistoletów dla miejscowego oddziału AK. Czyn godny podziwu, tym bardziej że śląski J-23 nie miał najmniejszego pojęcia o tym, jakie procedury towarzyszą wydawaniu broni. Wiedział tylko tyle, że żołnierze zaopatrują się w ośrodkach Verkaufsstelle. Aby zrealizować polecenie przełożonych, Beljung wybrał centralę w Ostrawie. Pojechał tam jako Karl Heimbach ze Lwowa i próbował wyłudzić broń, przedstawiając fałszywe dokumenty.

Niestety, na miejscu okazało się, że nasz agent zabrał ze sobą błędny dokument. Ta sytuacja spowodowała, że musiał natychmiastowo zmienić maskę - w jednej chwili wszedł w rolę żołnierza z frontu wschodniego, który jak najszybciej musi dostarczyć broń walczącym w trudnych warunkach kolegom. Szybko udał się do głównego szefa policji i zrobił mu karczemną awanturę - krzyczał, że pismo wypisywał ranny w głowę inwalida i że na Wschodzie takich jak on jest wielu, właśnie dlatego, że nie mają wystarczającej ilości broni. Niemiec natychmiast podpisał zgodę na wydanie pistoletów.

Mimo genialnych wręcz umiejętności aktorskich, gestapo wpadło na trop Beljunga. Musiał wyjechać do Wiednia, jednak po kilku latach powrócił na Śląsk.

TW „Jansen"

Ze względu na współpracę z AK po wojnie na krótko trafił do więzienia, dlatego potem niechętnie opowiadał o swoich wojennych przygodach. Po wyjściu na wolność imał się najrozmaitszych prac - spełniał się jako trener piłki nożnej, dyrektor stadionu, a także jako kierownik restauracji Hungaria. W Katowicach pozostał aż do swojej śmierci w 1974 roku.

Choć Ślązacy są przekonani, że mogą szczycić się katowickim rodowodem Hansa Klossa, historycy pierwowzoru J-23 dopatrują się także w agencie komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. TW „Jansen", bo taki pseudonim wybrał sobie Witold Enzinger, zawodowo zajmował się inwigilacją blisko dwutysięcznej mniejszości niemieckiej we Wrocławiu. Do realizacji zlecanych mu przez SB zadań TW „Jansen" nadawał się jak mało kto. Mimo że urodził się w Brazylii, dzieciństwo spędził w Niemczech, a po zakończeniu wojny pracował we Wrocławiu jako tłumacz przysięgły języka niemieckiego.

Zawód tłumacza wydawał się perfekcyjny dla agenta bezpieki - klienci chętnie zwierzali mu się ze swoich problemów. Żeby odwzajemnić ich zaufanie, „Jansen" równie chętnie opowiadał im o swoich wojennych przeżyciach, m.in. o wyroku za pracę na rzecz Abwehry.

18 tomów akt

Nie chwalił się jednak tym, w jaki sposób udało mu się rozpocząć współpracę z niemieckim wywiadem. Oficjalnie Enzinger sam zgłosił chęć kooperacji z Niemcami, jednak w rzeczy-

eprasa.pl 7d6cff5b8a

Filmowy J-23 w akcji. 18 odcinków serialu emitowano na antenie TVP od 10 października 1968 do 6 lutego 1969 r.

wistości dołączył do grupy niemieckich agentów za sprawą polskich służb specjalnych. Z czasem zaczął szpiegować na dwa fronty, co mogło się dla niego skończyć tragicznie - został zdemaskowany zarówno przez polskie, jak i przez niemieckie służby. Od 1942 r. do końca wojny siedział na zmianę w berlińskich i bawarskich więzieniach.

Gdy po wojnie wrócił do Polski, osiadł na Dolnym Śląsku i niemal natychmiast podjął współpracę z wrocławskim UB. Jako agent działający pod pseudonimem „Cela" zadziwiał swoich przełożonych niezwykłą umiejętnością zjednywania sobie ludzi. Zdarzyło mu się nawet przekonać do zmiany zamka w drzwiach osobę, której mieszkanie polecono mu przeszukać.

Trudnił się wieloma zajęciami - pracował między innymi w przemyśle węglowym, fabryce kołder, centrali rybnej, a także we wrocławskim hotelu Monopol. W każdym z tych miejsc dał się poznać jako pracownik o niezwykłej inteligencji. Nie inaczej było w przypadku współpracy z SB. Enzinger był bardzo pracowity - jego działalność zaowocowała aż 18 tomami akt.

Wspólnie z bezpieką

W zgromadzonych we wrocławskim IPN-ie materiałach zachowała się notatka, w której kapitan Józef Janeczko opisuje, jak pod koniec lat 60. wezwał go do siebie ppłk Kazimierz Bogucki (naczelnik Wydziału „C", czyli archiwum). Kazał mu przynieść ze sobą nóż i wyciąć z akt fragment dotyczący agenta, którego Polacy wprowadzili jako szpiega w struktury niemieckiej Abwehry. „Będą potrzebne do filmu, dla Stanisława Mikulskiego" - miał wyjaśniać Janeczce przełożony, kładąc przed nim akta TW „Jansena".

Wiadomo jednak, że nie wszystkie odcinki zostały zainspirowane historią jego współpracy z bezpieką, bowiem w aktach Enzingera widnieje także inna, równie intrygująca notatka jednego z jego oficerów prowadzących: „Obecnie na powojennych materiałach »Jansena« ma być nagrany kolejny odcinek »Stawki większej niż życie«. Istnieje obawa, że ich wykorzystanie doprowadzi nawet do dekonspiracji TW »Elżbieta«. W związku z tym proszę o wycofanie tych materiałów, ewentualnie spowodowanie, by odpowiedzialni za oddanie ich do scenariusza mieli na uwadze fakt, że bohaterowie tych wydarzeń mogą żyć, a na pewno żyje ich potomstwo, które nie chce publicznej, a wątpliwej pochwały".

Ciekawostki z CV

Wśród potencjalnych pierwowzorów agenta J-23 mamy także „Klossa Samozwańca" - Artura Rittera-Jastrzębskiego. Choć był przekonany, że to jego losy stały się inspiracją dla scenarzystów „Stawki większej niż życie", nie były one znane twórcom tego budzącego emocje serialu. Przynajmniej dopóki Jastrzębski sam im się nie przedstawił, mniej więcej siedem czy osiem lat po nakręceniu wszystkich odcinków. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy serialowego agenta, gdyby scenarzyści rzeczywiście inspirowali się życiem Jastrzębskiego, ale jedno jest pewne: swoimi życiowymi perypetiami mógłby on obdzielić co najmniej kilku Hansów Klossów.

Ritter-Jastrzębski był bowiem nie tylko szeregowym agentem sowieckiego wywiadu, lecz także oficerem Urzędu Bezpieczeństwa i generałem Ludowego Wojska Polskiego. Co więcej, znany był z tego, że swoje obowiązki wykonywał z wyjątkowym zaangażowaniem.

Prof. Paweł Wieczorkiewicz w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Kuriera Lubelskiego" tak opowiadał o Jastrzębskim: „To postać odrażająca. Po wojnie był wysokim funkcjonariuszem bezpieki, uchodził za sumiennego wykonawcę ludobójczej polityki, a potem pracował między innymi w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego. Dlaczego uważam, że był pierwowzorem Klossa? Bo ze znanych mi agentów jemu najbliżej jest do bohatera »Stawki«".

ALE BYŁ JESZCZE JEDEN KLOSS: SOWIECKI AGENT NIKOŁAJ IWANOWICZ KUZNIECOW, KTÓRY DZIAŁAŁ W WEHRMACHCIE JAKO PAUL WILHELM SIEBERT

Fotel attaché w Rzymie

Ritter najbardziej dawał się we znaki działaczom podziemia, m.in. organizacji niepodległościowej Miecz i Pług. Historycy uważają także, że mógł być zamieszany w napad na siedzibę Delegatury Rządu na Kraj w lutym 1944 r., który przygotowała grupa bojowa AL wraz z gestapo.

Ritter-Jastrzębski był podejrzewany także o bycie podwójnym agentem i bezpośrednią współpracę z gestapo, ale nie ma na to zbyt wielu dowodów. Ze względu na niemieckie pochodzenie Rittera było to jednak całkiem możliwe.

Przed wybuchem powstania warszawskiego Ritter z obawy przed zemstą polskiego podziemia wyjechał z Warszawy do Świdra, zrzucił mundur, zmienił nazwisko na Jastrzębski i został złapany przez... kolegów z NKWD. Stało się to za sprawą donosu złożonego przez jednego z mieszkańców miasteczka, który zauważył, że w pobliżu ukrywa się jakiś niemiecki oficer. Ritter spędził rok w więzieniu pod nadzorem swoich dotychczasowych mocodawców.

Po wojnie dość szybko stał się zaufanym pracownikiem bezpieki i równie prędko to zaufanie stracił - zarzucono mu, że nie wykazał się wystarczającą czujnością wobec jednego z polskich pilotów, Stanisława Skalskiego, którego oskarżano o współpracę z obcymi wywiadami. Przez chwilę pracował jako urzędnik administracji cywilnej, jednak dość szybko powrócił do łask komunistycznej władzy i dostał pracę w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego, a w 1964 roku przeniesiono go do Rzymu, gdzie pełnił funkcję attaché wojskowego PRL.

Czerwony Sztandar

Oprócz mieszkańców Olecka mało kto pamięta jeszcze o Henryku Mereckim, kolejnym z pretendentów do tytułu pierwowzoru postaci Hansa Klossa. Merecki działał w suwalskich oddziałach Armii Krajowej, jednak w maju 1944 roku trafił w ręce Niemców. Nie na długo, bowiem dzięki brawurowej akcji kolegów z partyzantki został uprowadzony ze szpitala w Suwałkach. Uwięzienie przez Niemców musiało być dla niego nie lada wstrząsem, ponieważ jesienią tego samego roku nagle zmienił swoje zapatrywania i zaczął współpracować z Rosjanami.

Już w listopadzie został dowódcą radzieckiego desantu działającego na obszarze położonym między Węgorzewem, Giżyckiem, Oleckiem i Gołdapią. Grupa na swoje schronienie wybrała lesiste tereny Puszczy Boreckiej i stamtąd wyprawiała się po cenne dla radzieckiego wywiadu informacje na temat posunięć niemieckich wojsk i sił Giżyckiego Rejonu Umocnionego. Przebrany w mundur Abwehry Merecki podejmował liczne wyprawy wywiadowcze do Giżycka i Węgorzewa. Jedna z takich eskapad mogła się dlań zakończyć tragicznie - wdał się w strzelaninę z hitlerowcami na stacji kolejowej w Kruklankach i cudem uszedł z niej z życiem.

Choć pierścień niemieckiej obławy coraz ściślej zaciskał się wokół Puszczy Boreckiej, dywersanci Mereckiego nie tracili hartu ducha i brawurowo przedarli się przez linię frontu. Major Henryk Merecki powrócił do rodzinnej wioski już jako kawaler Orderu Czerwonego Sztandaru. Niestety, nie było mu dane nacieszyć się urokami ojczystej niemcowizny - tego samego dnia członkowie podziemnej organizacji Wolność i Niepodległość, dawni koledzy majora z suwalskiej konspiracji, wykonali na nim wyrok śmierci za zdradę.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP

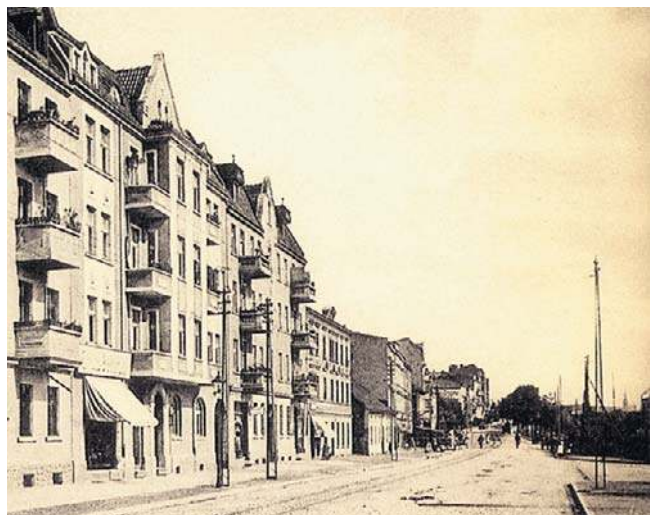

Ulica Chełmińska w Grudziądzu w połowie lat 20. Za kamienicami widać ogródki działkowe

Śmierć w Grudziądzu wiosną 1934 roku przy ul. Chełmińskiej

Sięgnijmy do „Tajnego Detektywa" nr 9 z 25 lutego 1934 roku. W tym numerze wydrukowano specjalną korespondencję z Grudziądza, w którym nieoczekiwanie objawiła się mroczna strona ludzkiego bytu. Tytuł artykułu brzmiał: „Sprawa Murawskiego".

„Spokojny naogół Grudziądz nie żył nigdy pod wrażeniem takiej okrutnej zbrodni, jaką jest niewątpliwie morderstwo popełnione na osobie 15-letniego ucznia Leona Kuberta. Zbrodnia ta przypomina żywo bestjalskie czyny upiora z Düsseldorfu, z tą jednak różnicą, że ma się tu doczynienia z młodym 21-letnim osobnikiem, a już tak bardzo zdegenerowanym. Nic też dziwnego, że koła lekarskie Grudziądza mają przed sobą niezwykle ciężkie zadanie, by stwierdzić, czy istotnie Roman Murawski jest typem wybitnie zdegenerowanym, czy też morderstwa dopuścił się poprostu z premedytacji, w obawie, że wcześniej czy później jego stosunek do Kuberta zostanie ujawniony.

Ze względu jednak na zaszłą potrzebę dokładnego zbadania stanu psychicznego zbrodniarza wynik ekspertyzy specjalistów psychjatrów będzie mógł być wiadomym dopiero za kilka dni, a z tą chwilą rozstrzygnięty zostanie problem, czy Murawskiego postawić przed sąd doraźny, czy też odpowiadać on będzie przed zwykłą izbą karną. Obecnie czynniki policyjne zakończyły całkowicie w tej ponurej sprawie śledztwo, które postać zwyrodnialca okazało we właściwem zwierciadle.

Murawski, z zawodu ślusarz, w czasach ostatnich pozostawał bez pracy. Nie wpłynęło to jednak na to, by nie miał pieniędzy. Wprost przeciwnie, a pieniądze czerpał od swej rodziny. Tracił je na wódkę, papierosy i cukierki. Najbardziej zaufaną jego osobą był właśnie ów Leon Kubert. uczeń IV-ej klasy gimnazjum klasycznego. Nić sympatji łączyła ich już od roku, przyczem Kubert wykorzystywał skłonności i namiętności swego kolegi, jak tylko mógł. Jeśli chodzi o osobę Murawskiego, to jak zeznał on w śledztwie, z myślą zamordowania Kuberta nosił się już oddawna. Nie miał jednak odpowiedniej okazji do zgładzenia go.

Najdogodniejszą chwilą dla urzeczywistnienia swego potwornego zamiaru był moment, gdy obaj młodzieńcy znaleźli się późnym wieczorem w ogródkach działkowych przy ul. Chełmińskiej, Murawski widząc, że jego towarzysz zajęty jest szukaniem jakiegoś zgubionego przedmiotu, porwał stojącą w altance łopatę, a następnie ostrzem żelaza zadał nią cios w tylną część głowy Kuberta, który, jak następnego dnia stwierdziła sekcja zwłok, spowodował natychmiastową śmierć. Sadystyczny morderca początkowo nosił się z myślą zakopania zwłok swej ofiary w altance. Zamiaru jednak zaniechał. Obmywszy zbryzgany krwią płaszcz, udał się na dworzec kolejowy i pierwszym pociągiem wyjechał do swych krewnych do Chełmna.

Po szczegółowej sekcji zwłok dokonanej w szpitalu miejskim, w ub. wtorek odbył się pogrzeb ofiary bestjalskiego mordu na cmentarzu parafjalnym. Wbrew wszelkim przypuszczeniom miał on przebieg niezwykle uroczysty. Ze względu na popularną osobę ojca zamordowanego, który jest asesorem kolejowym w Grudziądzu, udział w pogrzebie wzięli prócz kolegów zmarłego liczne związki kolejarzy oraz niezliczone tłumy publiczności".

opr. żar

eprasa.pl 7d6cff5b8a

Gazeta Lubuska
Czwartek, 2.07.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Tadeusz Żarek i Stanisław Majerowski

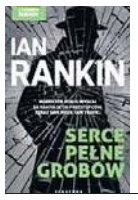

Nadchodzi czas rozrachunku
Charyzmatyczny inspektor John Rebus z Edynburga staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim.
Ian Rankin, „Serce pełne grobów", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Jedna noc na „przeklętej" wyspie
To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury, a jacht zamieni się w dryfującą pułapkę.
Marta Zaborowska, „Białe Tango", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Śmierć w starożytnych ruinach
Po nieudanej akcji w Warszawie funkcjonariusz ABW Borys Nowak zostaje zawieszony w obowiązkach. Wyjeżdża do Włoch i angażuje się w poszukiwania zaginionej Polki, Alicji – archeolożki pracującej przy wykopaliskach rzymskiej willi zasypanej podczas erupcji Wezuwiusza.
Wojciech Nerkowski, „Włoskie śledztwo", wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 56,99 zł

Jaką cenę trzeba będzie zapłacić?
Jane Sharp trafia do internetowej społeczności true crime. Dla niej to sposób na poradzenie sobie z żałobą, dla pozostałych – obsesja. Kiedy dochodzi do brutalnego potrójnego morderstwa studentek, sprawa w krótkim czasie staje się medialną sensacją.
Ashley Winstead, „Grupa", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł

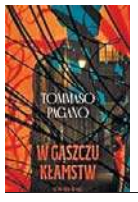

Ona nie mogła tego zrobić...
Anna Musumeci, komisarz policji, odebrała sobie życie – przynajmniej tak brzmi oficjalna wersja potwierdzona pożegnalnym listem. Jedynie jej ojciec wierzy, że nie mogła popełnić samobójstwa: zbyt wiele w niej było witalności, zbyt wiele pasji, zbyt wiele ciekawości.
Tommaso Pagano, „W gąszczu kłamstw", wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2026, cena 49 zł

Jak pozbyć się niewygodnej ekolożki?
Detektyw Jacek Kowalik, stoczywszy walkę z wyrzutami sumienia, przyjmuje lukratywne zlecenie od warszawskiego gangstera Macieja Konikiewicza: ma odnaleźć jego córkę, aktywistkę ekologiczną. Nieoczekiwanie śledztwo prowadzi go na Podkarpacie...
Dariusz Gizak, „Dzicz", wyd. Media Rodzina, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Nawidowa strzegą potężne słowiańskie demony

Komisarz Sokół po przymusowym urlopie zostaje warunkowo przywrócony do służby. Problem w tym, że służbowa ścieżka prowadzi go do Nawidowa, punktu na końcu świata...

KRYSTIAN STOLARZ

Policjant, magister prawa, sportowiec amator, miłośnik książek oraz autor. Prowadzi na Instagramie konto @policjant_czytaipisze, na którym promuje czytelnictwo i recenzuje książki.

„– Ja... ja tego nie zrobiłam.

– Zrobiłaś.

Twarz Sokoła zastygła w grymasie złości i pogardy, a przecinająca ją blizna stała się jakby większa i znacznie świeższa. Być może nawet Wróblewska dostrzegała sączącą się z niej krew?

– Nieprawda! – uniosła głos.

Pozostali policjanci milczeli, obserwując szefa w akcji.

– Ja tylko...

– Tylko stałaś i się patrzyłaś? – wpadł jej w słowo. – Tak jak pozostali? Mieliście z tego ubaw, co? Bo przecież znęcanie się nad niewinną istotą to taka zabawa! Normalnie frajda! Każdy, kto tamtego wieczoru stał i przyglądał się biernie krzywdzie tego biedaka, jest nie tylko winny, ale jest nikim. Zwykłym ludzkim śmieciem, który nie powinien stąpać po tej ziemi, a ja śmieci bardzo nie lubię.

Sokół dosłownie wyszczerzył zęby. Coś się z nim porobiło. Jasne, do tej pory zgrywał oschłego twardziela, który straszył groźną miną i tą cholerną blizną, ale teraz... Teraz był zupełnie innym człowiekiem, jeśli w ogóle wciąż człowiekiem. Nawet znudzony życiem Piksel już taki znudzony nie był. Przetarł twarz dłońmi, po czym poprawił się na krześle i z niepasującym do jego usposobienia zaciekawieniem przyglądał się rozpytaniu.

– Pozwolę sobie zapytać jeszcze raz: czy uczestniczyłaś w samosądzie?

– Tak.

– Kto bił dwuletniego Radosława Grodzkiego?

– Nie wiem, było ciemno, a ja stałam na samym końcu. Nawet nie widziałam, że...

Sokół jednym szybkim ruchem odblokował telefon leżący obok stosu teczek.

– Młody Osiecki. On pierwszy chwycił wierzbową witkę.

– Ten, który kilka dni później zaginął? – upewnił się Sokół.

Był tu nowy i te wszystkie nazwiska i twarze jeszcze mu się mieszały. Wszystkie oprócz dwóch, które wyryły się w jego wyobraźni już na zawsze. Ale na nie też przyjdzie czas.

– Tak.

– Kto jeszcze?

– Tego naprawdę już nie wiem. Ludzie ruszyli za Osieckim jak stado baranów. Na pewno Glas i Dyc.

– Gdzie mieszkają ten Glas i Dyc?

– Zapili się na śmierć... Wtedy przepychali się, tratowali i młócili tego biednego chłopaka.

A jednak, pomyślał komisarz, ta zacofana i zapomniana przez świat wioska nie wyparła z niej resztek człowieczeństwa. Oczy starej kobiety, które przecież tak wiele już widziały, zaszkliły się, a po kilku sekundach roniły łzę za łzą.

– Nie ma nocy, w której nie śniłabym o Radziu. Biedny mały Radziu. Byliśmy tacy niesprawiedliwi. A Matylda? Nawet nie chcę myśleć, co wtedy czuła.

Przygarbiona niczym zmarznięty kot na dachu Wróblewska szlochała i choć niemal każdy w tym pomieszczeniu miał ochotę się rozpłakać, to nie na myśl o niej, lecz na myśl o dziecku, które przeżyło piekło.

– Dlaczego nie zakatowaliście chłopca na śmierć?

– Słucham?

Kobieta przestała na chwilę szlochać, aby lepiej zrozumieć komendanta.

– Tłum ruszył za Osieckim, katowali go bez opamiętania. Dlaczego przestali?

– I tak pan nie uwierzy.

– Dlaczego?

– Bo to Lesiak stanął w obronie dzieciaka. Od samego początku stał na przodzie tłumu, dlatego każdy myślał, że to jego pomysł, ale on tylko stał.

– Jak każdy z tej wsi – wtrącił Sokół.

– Nie, większość nas... – Nadchodzące słowa ugrzęzły w wysuszonym stresem i czasem gardle, ale ostre spojrzenie komendanta zadziałało niczym olej na zardzewiałe tryby maszyny. – Czerpaliśmy z tego przyjemność... w mniejszym bądź większym stopniu... On jednak stał nieruchomo jak...

– ...drzewo – dokończył za nią. – Mimo wszystko tylko stał.

– No właśnie nie. Po chwili, gdy nad Radziem zebrało się więcej ludzi niż było witek, Lesiak ruszył na nich z pięściami. Słał ciosy na lewo i prawo, a ludzie padali jak muchy. Chłop całe życie w lesie robił, to i parę miał. Bił ich bez opamiętania i nawet przez chwilę kilku facetów próbowało go powstrzymać, ale na marne. Lesiak sprał ich na kwaśne jabłko, a gdy pozostali zrozumieli, co się dzieje, bo naprawdę, panie wła... to znaczy panie komendancie, tam była istna rozpierducha. No więc gdy inni zrozumieli, co się dzieje, przestali bić chłopaka i wtedy też ci dwaj, co trzymali Matyldę, puścili ją i biedna doleciała do wrzeszczącego wniebogłosy syna. Wzięła go na ręce i uciekła do swojej chałupy. A my? No cóż, dostaliśmy to, po co przyszliśmy, i rozeszliśmy się do swoich domów. Głupia gawiedź pożywiła się tym, co lubi najbardziej – ludzkim bólem i upokorzeniem.

– Ale wróciliście tam i podpaliliście jej dom – kontynuował, ignorując informacje o Lesiaku. Jakoś nie pasowała mu do niego wspomniana przez Wróblewską bohaterskość.

– Nie. To znaczy ja na pewno nie. Po tym wszystkim rozmawiałam z innymi kobietami, one też zostały w domu.

– To kto? Młody Osiecki z ojcem?

– Nie. Oni po samosądzie, jak to pan komendant nazywa, poszli do baru i pili do rana. Wiem, bo nasi policjanci próbowali mu przypisać winę, ale on miał świadków na swoją nocną popijawę.

– Ci policjanci nie są wasi – odpowiedział kobiecie. – Słyszałem, że pożar domu Grodzkiej to samozapłon. To o jakim przypisywaniu winy ona mówi? – zwrócił się do swoich podwładnych.

– Bo tak powiedzieli nam strażacy, ale mimo to popytaliśmy trochę – wyjaśnił Borys.

– No właśnie widzę, że trochę.

Twarz Borysa zapłonęła – raczej nie ze wstydu, lecz z wściekłości.

– Koniec tego!!! – ryknął nagle, uderzając pięściami w blat biurka, a głośny trzask przeraził nie tylko Wróblewską, ale nawet Szymańską i Zielińską. – Rozumiemy już! Daliśmy dupy, a ty, wielki pan policjant z miasta, chcesz nam udowodnić, jak bardzo. Ale próbowaliśmy, jasne?! – zerwał się na równe nogi, dysząc przy tym jak oszalały niedźwiedź. – To wszystko ich wina! To oni zaplanowali ten samosąd, to oni ukrywają sprawcę porwań! A przede wszystkim to któryś z nich porywa, może nawet wszyscy. Mam dość oskarżania mnie. Chcesz krwi? Będziesz miał krew!

Przez Kowalskiego przemówiła dobrze mu znana bestia. W jego głowie zniknął spokój, rozsądek, wszystko. Została wściekła czerwień, która zalewała jego ciało. Nie miał pojęcia, czym jest dokładnie, ale towarzyszyła mu od dzieciaka. Pożerała go za każdym razem, gdy ktoś przekraczał jego granice. I co z tego, że były dość cienkie i niestabilne? To nie jego wina. To nigdy nie była jego wina. Winny był Rysiek z trzeciej b, któremu lekarz założył cztery szwy na górną wargę, Maciek z podwórka, któremu składali nos godzinami, jego była partnerka, która przecież zdradzała go z każdym, który ściągnął przy niej majtki, i wreszcie ten pieprzony naczelnik, który traktował go jak śmiecia. Kowal nie był śmieciem, był bestią, a każdy, kto tego nie rozumiał bądź nie potrafił wykorzystać, prędzej czy później żałował.

– Koniec pierdolenia!

Kowal ponownie uderzył dłońmi w biurko, tym razem tuż przed Wróblewską. Pochylił się nad nią i rozjuszony niczym dziki zwierz podczas walki wbił okrutne spojrzenie w jej rozbiegane, rozszerzone z przerażenia źrenice.

– Nadszedł czas zapłaty. Dorwę was! Dorwę każdego, kto choćby maczał palce w porwaniach. Każdego, kto spróbuje mnie okłamać, oszukać lub ukryć to, co wie.

Ręka Kowala uniosła się nad jego bark i zawisła na chwilę w powietrzu.

– Mów! – wysyczał przez zęby. Nie brzmiał jak policjant, nie wyglądał jak policjant, być może w tej chwili nawet nim nie był.

– Przestań, Borys – pierwsza odezwała się Kasia. Jej głos nie był ani twardy, ani stanowczy. Prawdopodobnie nie przekonała nawet samej siebie.

– Mów, kurwa, bo za chwilę areszt będzie dla ciebie najmniejszym problemem!

Znów ten trzask, znów deski biurka wydały z siebie rozpaczliwy jęk, który zwiastował, że za chwilę polegną. Jeszcze jeden cios i rozpadną się na kawałki, raniąc odłamkami wszystkich wokół (...)".

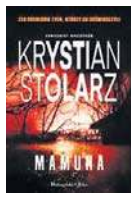

Krystian Stolarz, „Mamuna", cykl „Komisariat wyrzutków", tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

eprasa.pl 7d6cff5b8a

0011548129

„Zamknęły się kochane oczy,
Spoczęły pracowite dłonie,
Przestało bić ukochane serce”.

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 29 czerwca 2026 roku
odszedł od nas w wieku 73 lat
mój ukochany Mąż, nasz Tata i Dziadek

ś†p

Jan Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 lipca 2026 roku
o godz. 11.20 na Nowym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pożegnanie w kaplicy o godz. 10.50.

Pogrążona w żałobie
rodzina

Msza Święta w intencji Zmarłego zostanie odprawiona
w dniu pogrzebu o godz. 9.45
w kościele pw. Św. Józefa Oblubieńca w Zielonej Górze.

0011548264

„Są pożegnania, na które nigdy nie będziemy gotowi,
Są słowa, które zawsze będą wywoływać morze łez,
I są takie osoby, na myśl o których,
Zasypie nas lawina wspomnień”.

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 30 czerwca 2026 roku
odszedł od nas w wieku 91 lat
mój kochany Mąż,
nasz Tata, Dziadek, Pradziadek i Prapradziadek

ś†p

Bogdan Białowąs

Pogrzeb odbędzie się
w sobotę, 4 lipca 2026 roku o godz. 12.00
na Nowym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 11.30.

Pogrążona w żałobie
rodzina.

0011548265

„Nic już nie będzie tak, jak było”.

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 30 czerwca 2026 roku w wieku 81 lat
odeszła od nas na zawsze
Kochana Mama, Teściowa i Babcia

ŚP

Wiktoria Elżbieta Rodziewicz

z domu Malinowska

Msza Święta pogrzebowa zostanie odprawiona
w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego
w Zielonej Górze przy ul. Aliny 17
w piątek, 3 lipca 2026 roku o godz. 12:00.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 lipca 2026 roku
o godz. 13:40 na Starym Cmentarzu Komunalnym
w Zielonej Górze przy ul. Wrocławskiej.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011547865

„Jest na świecie taki rodzaj smutku,
Którego nie można objąć słowami.
Osiada ciasno na dnie serca i tam tkwi.
Mamuś, będzie nam Cię bardzo brakowało...”

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 27 czerwca 2026 roku odeszła od nas
nasza kochana Mama i Babcia

ś†p

Bożena Łukowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 lipca 2026 roku
o godz. 10.40 na Nowym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pożegnanie w kaplicy o godz. 10.10.

Pogrążona w żałobie
rodzina

Msza Święta w intencji Zmarłej zostanie odprawiona
w dniu pogrzebu o godz. 9.00
w kościele pw. Św. Józefa Oblubieńca w Zielonej Górze.

REKLAMA 0011546788

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

DROBNE

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25, tel. 510 026 518;
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl
GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.); tel. 510 026 986;
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl
SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1; tel. 95 75 80 760;
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZPOŻYCZKOWY
oferuje pożyczki do 300 tys. zł
na 60m-cy, oprocentowanie
od 5,30%, bez żadnych
dodatkowych opłat i prowizji
na cele związane z rozwojem
działalności gospodarczej na
terenie Województwa Lubuskiego.
Źródło finansowania: Europejski
Fundusz Rozwoju Regionalnego UE
i Zarząd Województwa Lubuskiego
Tel. kontaktowy +48 600 052 223,
k.joachimczak@ecdf.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA fizyczna, mężczyźni do 45 lat do przyuczenia lub pomocnik, Zielona Góra tel. 608 325 228

PRZYJMĘ do pracy na parkingu strzeżonym w Zielonej Górze-Pana na emeryturze, kontakt 608 520 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

0011547939

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 28 czerwca 2026 roku
odeszła do Domu Ojca w wieku 85 lat
ukochana Mama, Babcia i Prababcia

Stanisława Cyganiuk

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w piątek 3.07.2026 o godzinie 9.00
w Kościele pw. Św. Urbana I na ul. Lubuskiej 9a.

Wystawienie ciała tego samego dnia o godz. 12.00
w Kaplicy Cmentarnej na Starym Cmentarzu
przy ul. Wrocławskiej.
Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się tam
o godzinie 12.20.

Pogrążona w żałobie
Rodzina

0011547689

Ze smutkiem zawiadamiamy, że w wieku 74 lat zmarł

Grzegorz Więckowski

Pogrzeb odbędzie się 3 czerwca 2026 r. o godz. 9.20
na starym cmentarzu w Zielonej Górze.
Pogrążona w żałobie
rodzina

eprasa.pl 7d6cff5b8a

Najbardziej chyba dumny jestem z tego, że jestem dzieciorobem

Michał Wiśniewski na Kongresie Zero Fot. Andrzej Banaś

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa przypomina Cindy Crawford
Młoda piosenkarka postanowiła dokonać letniej metamorfozy i zmieniła fryzurę. Nagranie z wizyty u fryzjera szybko obiegło media społecznościowe. Widać na nim, że Wieniawa postawiła na jasne refleksy oraz solidne modelowanie. Fani orzekli, iż Wieniawa przypomina teraz Cindy Crawford.

Klaudia Halejcio trzymała suknię
Celebrytka postanowiła opowiedzieć na Instagramie historię swojej ślubnej kreacji. Celebrytka ujawniła, iż jej suknia była przygotowana na ślub, który miał odbyć się dwa lata temu. Choć impreza została nagle odwołana, to ślubna kreacja czekała na odpowiedni moment. Wydarzył się on dopiero tej wiosny.

Filip Chajzer żeni się z kumplem
Celebryta potwierdził, że szykuje się do ślubu z 19-letnią Bianką. Para ma już ustaloną datę uroczystości, która ma odbyć się za około trzy miesiące. – Jest to najlepsza decyzja, jaką w życiu podjąłem. Bardzo głęboko przemyślana – powiedział serwisowi Jastrząb Post. I dodał: Moja narzeczona jest moim najlepszym kumplem. Jak siadamy i zaczynamy gadać, to nie możemy skończyć gadać. O wszystkim. Dwa najważniejsze tematy to są samochody i jedzenie.
(GZL) Fot. Joanna Urbaniec

W TELEWIZJI

Ojciec chrzestny II
Paramount, 20:00
Nagrodzony 7 Oscarami obraz o mafijnym rodzie Corleone. Vito Corleone walczy o władzę w podziemiu przestępczym. Po jego śmierci miejsce głowy rodziny zajmuje jego syn Michael. Nie ma on jednak tak charyzmatycznej osobowości jak ojciec.

Pokuta
Ale Kino+ HD, 20:10
Cecilia Tallis i Robbie Turner są parą młodych kochanków, który rozdzieliło kłamstwo zazdrosnej siostry Cecilii. Nadzieja na spotkanie pojawia się podczas II wojny światowej. Film otrzymał siedem nominacji do Oscara.

Kronika wypadków miłosnych
TVP Kultura, 21:35
Jest rok 1939. Witek przeżywa pierwszą, młodzieńczą miłość do Aliny, córki oficera. Powoli przełamuje jej opory i zdobywa serce dziewczyny. Razem planują ucieczkę po maturze.

Człowiek z magicznym pudełkiem
TVP 2, 0:20
Warszawa, rok 2030. Adam przeprowadza się do stolicy. Rozpoczyna pracę w korporacji. Poznaje atrakcyjną Gorię, w której się zakochuje. Chłopak w nowym mieszkaniu znajduje stare radio, które nadaje audycje z lat 50. XX w. Dowiaduje się, że odbiornik emituje fale umożliwiające teleportację.

KRZYŻÓWKA NR 100

Poziomo:
1) … Johannson, aktorka z filmu „Czarna Wdowa",
5) ptak z rzędu sów,
9) jedno z Wielkich Jezior,
10) silny wstrząs psychiczny,
12) rodzaj wyciągu hutniczego,
14) wyższa izba parlamentu,
15) „Słoneczny …", amerykański serial przygodowy,
17) jon o ładunku ujemnym,
18) pocisk małego kalibru,
21) afrykański zaklinacz deszczu,
23) model auta z fabryki Toyoty,
28) powieść Jana Lama,
29) pospolita w Polsce ryba karpiowata,
32) niebieski kwiat polny, chaber,
36) chrześcijański demokrata,
37) siedziba muz i Apollina,
38) krótki, cienki warkoczyk,
39) dawne pogranicze wschodnie,
40) błękitna odmiana berylu.

Pionowo:
1) tajne porozumienie, intryga,
2) kruszący materiał wybuchowy,
3) podłużny, wąski kawałek drewna,
4) zbiór prac rysownika,
5) jednostka monetarna Meksyku,
6) sportowe zmagania atletów na macie,
7) nowy projekt, przedsięwzięcie,
8) mityczny ojciec Hery i Zeusa,
11) ssak futerkowy, dydelf,
13) drzewo dostarczające syropu,
16) prymitywne nosze do przenoszenia rannych,
19) delikatność w zachowaniu, takt,
20) naczynie laboratoryjne lub kaczan,
22) niski głos kobiecy,
24) współbrzmienie kilku dźwięków,
25) hiszpańska wyspa w Balearach,
26) mierzona w niutonach,
27) rzadki, miękki metal o symbolu Cd,
29) rower naszych pradziadków,
30) ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
31) podłużne obniżenie terenu,
33) na oczach bogini sprawiedliwości,
34) okrągła budowla obronna, barbakan,
35) pasmo włosów, pukiel.

ROZWIĄZANIE NR 99

D	Y	T	Y	R	A	M	B	■	■	K	L	A	S	Z	T	O	R
W	■	E	■	O	■	■	U	C	H	A	■	■	Z	■	Y	■	Y
O	■	R	■	B	A	U	M	■	■	L	O	R	A	■	S	■	Z
R	U	M	O	R	■	K	E	L	N	E	R	■	K	P	I	N	Y
E	■	O	■	O	W	A	L	■	■	R	D	Z	A	■	A	■	K
K	E	S	O	N	■	Z	A	Ł	O	G	A	■	L	E	C	Z	O
■	R	■	S	■	B	■	N	■	■	I	■	M	■	L	■	A	■
Z	A	R	T	■	U	S	T	A	U	S	T	A	■	E	L	B	A
■	T	■	K	■	S							Ś	■	N	■	Ó	■
B	O	G	A	C	Z							Ć	W	I	E	R	Ć
O	■	A	■	Z	■							■	O	■	G	■	W
M	A	J	T	E	K							A	N	T	O	N	I
B	■	O	■	K	■							■	T	■	I	■	K
K	A	W	K	A	■							■	O	R	Z	E	Ł
A	■	Y	■	N	I	E	B	O	S	K	Ł	O	N	■	M	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu los otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś doceni Twoje starania oraz życzliwość.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa, która zainspiruje do działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się nowych pomysłów.

Byk (20.04 - 20.05)
Warto dzisiaj znaleźć chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek doda energii i poprawi nastrój na resztę dnia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś to stanowcza wskazówka, aby wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne porządki pomogą uporządkować także myśli. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wieczór przyniesie miłą niespodziankę...

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie dziś Twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa rozwieje dawne wątpliwości.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop na dziś wyraźnie sugeruje, by ufać sobie oraz unikać zbędnych sporów.

Waga (23.09 - 22.10)
Dobry moment na realizację planów. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że optymizm i odwaga pomogą pokonać każdą przeszkodę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie odkładać ważnych spraw na później.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by otworzyć się na inspirujące znajomości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Serce podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by zadbać o bliskich oraz ich potrzeby.

GAZETA LUBUSKA
www.gazetalubuska.pl

Redaktor naczelna **Maja Majewska**,
Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**,
Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**,
Dyrektor marketingu oddziału **Aleksandra Sobolewska**

Redakcja al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra
skr. pocztowa 120, tel. 68 32 48 600, 68 32 48 805
fax 68 32 48 872, redakcja@gazetalubuska.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 7d6cff5b8a

Iga Świątek po pierwszej grze w obronie tytułu w Londynie

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Siostra i tata w loży królewskiej, puchary w sejfie, ogromne emocje jako mistrzyni - o tym wszystkim mówi Iga Świątek po pierwszym tegorocznym występie w Wimbledonie.**

FOT. PAP/EPA

– Gra w roli obrończyni tytułu na Wimbledonie wiąże się z ogromnymi emocjami – przekonuje Iga Świątek, która znów chce odegrać czołową rolę w turnieju

Jakie emocje towarzyszyły pani w pierwszym meczu jako obrończyni tytułu mistrzowskiego na korcie centralnym?
Nie jest łatwo wracać jako ubiegłorocznej mistrzyni, więc cieszę się, że udało mi się wygrać pierwszy mecz. Jest to ekscytujące, chciałam zapamiętać ten dzień, to wyjątkowe i może nie zdarzać się często. To niby mecz tenisowy, ale na Wimbledonie jest szczególny. W pierwszym i trzecim secie zagrałam naprawdę solidnie i dobrze. W drugim secie były trudne momenty, to pewne, ale cieszę się, że udało mi się przez nie przebrnąć i poradzić sobie z nimi, tak by w trzecim secie znów grać lepiej. Gra w roli obrończyni tytułu wiąże się z ogromnymi emocjami. W zeszłym roku wydarzyło się tu chyba coś najbardziej niesamowitego w mojej karierze tenisowej. Więc czułam to również dzisiaj, ale to była mieszanka różnych emocji. Ogólnie rzecz biorąc, cieszę się ze zwycięstwa i z tego, że będę miała kolejną szansę zagrać na tym korcie.

W drugim secie miała pani problem z serwisem. Dlaczego ostatnio zdarza się to częściej?
Czasami jestem bardziej spięta i niełatwo mi się tego pozbyć. Widać wtedy, że jakość serwisu spada, ale myślę, że widać to u wielu graczy, ponieważ serwis to najbardziej skomplikowany ruch. Łatwo go trochę zepsuć. Dla mnie najważniejsze jest to, że serwowałam lepiej w trzecim secie, że udało mi się to przetrwać. Jestem dumna z tego, jaką pracę wykonałam w ostatnich dniach, bo mam takie poczucie, że na korcie mogę pokonać te przeciwności.

W loży królewskiej zasiedli pani tata i siostra. Czy to wiązało się z większym stresem?
To było coś wyjątkowego. Nie zdarza się często, żeby mieli okazję tam być. Cieszę się, że mogli tego doświadczyć, i wiem, że dla nich też było to dość stresujące.

W pierwszym secie miała pani 11 piłek wygrywających i tylko cztery niewymuszone błędy. W drugim sytuacja wyglądała odwrotnie. To dla pani problem w tym roku, by utrzymać koncentrację na równym poziomie? Jakie kroki podejmujecie w teamie, by sobie z tym poradzić?
Cóż, myślę, że na początku roku miałam z tym problem - z zaakceptowaniem takiej sytuacji. A dzisiaj czułam, że to nie ma aż takiego znaczenia, bo przede mną był jeszcze trzeci set. Nie mogłam rozpamiętywać tych wszystkich błędów. Wiedziałam, że mam odpowiednie umiejętności, więc musiałam po prostu zachować większą czujność i może grać z nieco większym marginesem bezpieczeństwa, nie podejmując nadmiernego ryzyka. Czułam też, że na początku drugiego seta Taylor nieco mocniej naciskała i częściej skutecznie wychodziła do siatki - w przeciwieństwie do niektórych wolejów, które zepsuła w pierwszej partii. Gdyby ona nie wywierała presji, może nie popełniłabym tych błędów. Czułam, że pod koniec drugiego seta gra była bardziej wyrównana. Nie grałam głupio czy coś w tym stylu. Miałam więc powody do optymizmu i przystępowałam do trzeciego seta ze świadomością: „Dobra, zaczynamy od nowa". Nie pozwolę, by wynik seta czy całego meczu uciekł do stanu 0:3.

Awans Hurkacza

Hubert Hurkacz awansował do trzeciej rundy wielkoszlemowego Wimbledonu. Polski tenisista wygrał z Austriakiem Sebastianem Ofnerem 7:6 (10-8), 6:4, 6:4. Spotkanie trwało godzinę i 57 minut. Z turniejem pożegnał się deblista Jan Zieliński. Polak w parze z Brytyjczykiem Luke Johnsonem przegrali już w pierwszej rundzie ze Szwajcarem Jakubem Paulem i Amerykaninem Ryanem Seggermanem 4:6, 4:6. Dziś w drugiej rundzie z Karoliną Plisková zagra Iga Świątek. ©℗

Last dance w 1/16 finału. Jedna ze światowych legend pożegna się z mundialem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W nocy z czwartku na piątek czasu polskiego dojdzie do starcia Portugalii z Chorwacją. W nim jedna z dwóch wielkich legend futbolu po raz ostatni wystąpi na mundialu.**

To będzie największy nocny hit 1/16 finału! Jeden z weteranów za chwilę pożegna się z turniejem i - najprawdopodobniej - więcej już na nim nie zagra ze względu na wiek. Czy będzie to 41-letni Cristiano Ronaldo, czy może 40-letni Luka Modrić? Obaj doskonale znają się z czasów wspólnej gry w Realu Madryt. Początek meczu o godz. 1.00 czasu polskiego. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport.

Dziś do gry w 1/16 finału wkroczą także Hiszpanie. La Furia Roja zakończyła fazę grupową na pierwszym miejscu i straciła punkty jedynie z debiutującą na turnieju Republiką Zielonego Przylądka. Austria z kolei uczestniczyła w jednej z najbardziej nietypowych sytuacji turnieju, ponieważ do ostatnich minut drżała o wynik meczu z Algierią (3:3), w którym musiała uniknąć porażki, aby awansować do fazy pucharowej. Obie drużyny grały bardzo ostrożnie i nie chciały tego spotkania... wygrać - mając świadomość, że zwycięzca wpadnie na trudniejszych rywali w kolejnej rundzie. Algierczycy po drugim golu Riyada Mahreza nie świętowali przesadnie, a trafienie Sasy Kalajdzicia w ostatniej akcji meczu przesądziło o ich spadku na „szczęśliwe" trzecie miejsce i awansie Austriaków do 1/16 finału z drugiej lokaty.

Początek dzisiejszego meczu o godz. 21.00. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport.

Szwajcarzy wygrali swoją grupę - przed współgospodarzami turnieju - Kanadą, Bośnią i Hercegowiną oraz Katarem. Choć są znacznie niżej notowani od Hiszpanów, i tak będą zdecydowanymi faworytami starcia z Algierią w 1/16 finału. Początek w nocy o godz. 5.00. Transmisja w TVP 2 i TVP Sport. ©℗

FOT. MUTSU KAWAMORI/AFLO IMAGES/EAST NEWS

Hiszpania straciła punkty jedynie z Republiką Zielonego Przylądka. Dziś powalczy z Austrią o awans do 1/8 finału

Mbappe dogonił Messiego. Meksyk i Norwegia dalej zachwycają na MŚ

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W grze o końcowy triumf pozostaje Francja ze swoim liderem strzelców Kylianem Mbappe oraz Norwegia, którą do 1/8 finału wprowadził - walczący również o koronę z Francuzem i Argentyńczykiem Leo Messim - Erling Haaland.**

Swoje zrobili typowani od pierwszego meczu mundialu do roli czarnego konia Norwegowie, którzy pokonali - choć nie bez drobnych problemów - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1. W pierwszej połowie wikingowie wyszli na prowadzenie po trafieniu Antonio Nusy, ale po zmianie stron wyrównał gwiazdor Manchesteru United Amad Diallo. Na jego gola chwilę przed końcem rywalizacji odpowiedział napastnik Manchesteru City Erling Haaland.

Ojciec wzruszył się osiągnięciem syna

Dla Norwega było to już piąte trafienie na trwającym turnieju. Z trybun stadionu AT & T Stadium w Dallas spotkanie oglądał jego dumny ojciec Alf-Inge Haaland, który - jak uchwyciły kamery telewizyjne - wyraźnie wzruszył się osiągnięciem syna. Zakrył twarz rękami, nie potrafiąc ukryć łez szczęścia, gdy te pojawiły się po golu dającym ekipie selekcjonera Stale Solbakkena awans do 1/8 finału.

Haaland goni Lionela Messiego (6 goli) oraz Kyliana Mbappé, który we wtorkowym europejskim hicie ze Szwecją zdobył dublet, przypieczętował awans Trójkolorowych do 1/8 finału i zrównał się w klasyfikacji strzelców z argentyńskim liderem. Francja wygrała 3:0, a na listę strzelców wpisał się także Bradley Barcola, który otworzył wynik meczu.

Francja zagra w 1/8 finału z Paragwajem, który wyrzucił Niemców rundę wcześniej. Norwegię z kolei czeka prawdziwy test, bo zmierzy się z reprezentacją Brazylii, która męczyła się do ostatnich minut z Japonią.

Meksyk idzie jak burza

W nocnym hicie, opóźnionym z powodu burzy, współgospodarze turnieju ponownie nie dali najmniejszych szans rywalowi. Drużyna słynnego selekcjonera Javiera Aguirre wygrała 2:0 z Ekwadorem po golach Raúla Jiméneza i Juliana Quiñonesa, ale - co ważniejsze - nie straciła jeszcze ani jednej bramki podczas mistrzostw świata 2026!

Spotkanie na legendarnym Estadio Azteca śledził komplet publiczności. Ponad 80 tysięcy gardeł dopingowało gospodarzy od pierwszej do ostatniej minuty, a podczas konferencji pod wrażeniem kibiców był szkoleniowiec Meksyku. Podkreślił: Ta więź z kibicami jest siłą napędową. Odniosłem kilka wspaniałych zwycięstw, ale żadne nie dorównało dzisiejszemu, bo to było u siebie, przed własną publicznością - stwierdził 67-letni selekcjoner, który wcześniej prowadził reprezentację Meksyku podczas mistrzostw świata w 2002 i 2010 roku. ©℗

eprasa.pl 7d6cff5b8a

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Przygotowująca się do kolejnego sezonu w III lidze piłkarskiej Carina Gubin, poinformowała, że jej nowym zawodnikiem będzie Brazylijczyk Gabriel Estigarribia e Silva. 28-latek ma być wzmocnieniem defensywy „Obuwników". Piłkarz z Brazylii kilka lat temu grał już na Ziemi Lubuskiej, w rundzie jesiennej sezonu 2022/2023 bronił barw zielonogórskiej Lechii. Później był zawodnikiem Chrobrego Głogów, Skry Częstochowa, Elany Toruń i Cuiavii Inowrocław.

FOT. CEZARY KONARSKI

BOKS

Sandra Pupka Lipińska i Klaudia Słodowska, zawodniczki BKS Orkan Gorzów wywalczyły złote medale młodzieżowych mistrzostw Polski w boksie olimpijskim, odpowiednio w wagach +80 kg i 60 kg.

Lechia Zielona Góra przygotowuje się do sezonu w II lidze. Czasu pozostało niewiele

Paweł Górski, Cezary Konarski
sport@gazetalubuska.pl

PIŁKA NOŻNA. **Ledwie miesiąc temu Lechia Zielona Góra zakończyła mistrzowski sezon III ligi, a jej piłkarze już rozpoczęli przygotowania do zmagań w II lidze. Na pierwsze trzy tygodnie lipca klub zaplanował serię gier kontrolnych. Pierwszy sparing już za Zielonogórzanami.**

FOT. FACEBOOK/LECHIA ZIELONA GÓRA

Piłkarze Chrobrego Głogów (w czarnych strojach) pokonali wczoraj Zielonogórzan

Piłkarze z Winnego Grodu przygotowania do nowego sezonu rozpoczęli we wtorek, choć już dwa tygodnie wcześniej zawodnicy otrzymali rozpiski treningów indywidualnych. Wraz z początkiem lipca rozpoczęły się również sparingi - od razu Lechia została rzucona na głęboką wodę, bo inauguracyjni rywale to I-ligowe zespoły Chrobrego Głogów i Miedzi Legnica. Cykl gier kontrolnych potrwa aż do 18 lipca, a już tydzień później - w weekend 25-26 lipca - ruszy II-ligowa rywalizacja. Szczegółowy terminarz rozgrywek jest już znany. W pierwszym meczu Zielonogórzanie zagrają na własnym boisku z Rekordem Bielsko-Biała.

Do nowego sezonu Lechia przystąpi pod wodzą trenera Sebastiana Mordala, który zdecydował się zostać w Zielonej Górze. - Nawet nie rozważałem innych możliwości. Priorytetem były rozmowy z zarządem i określenie kierunku, w którym chcemy podążać - mówił szkoleniowiec, cytowany przez klubowy serwis lechia-zg.pl. - To dla mnie duże wyzwanie i jednocześnie kolejny krok w rozwoju. Mam za sobą trzy lata pracy jako pierwszy trener, ale nadal zbieram doświadczenie. Na pewno II liga będzie wymagającym etapem zarówno dla drużyny, jak i dla mnie. Bardzo się cieszę, że zostałem w Zielonej Górze.

Nieco zmienił się jednak sztab szkoleniowy, gdyż na ławce trenerskiej zabraknie Michała Sucharka, który pełnił rolę asystenta. Z klubem pożegnał się też Maciej Tryboń, trener bramkarzy pierwszego zespołu. Zastąpi go Filip Kurzela, który ostatnio pracował z młodymi piłkarzami w Akademii Miedzi Legnica. Wcześniej 26-latek związany był ze Śląskiem Wrocław, praca w Lechii będzie jego pierwszym doświadczeniem w pracy z zespołem seniorów.

- To dla mnie bardzo ważny moment i ogromna szansa na dalszy rozwój - mówił Filip Kurzela portalowi lechia-zg.pl. - Największe wrażenie zrobiła na mnie atmosfera w drużynie. Widać, że panują tutaj rodzinne relacje, ale jednocześnie zachowana jest odpowiednia hierarchia. Starsi zawodnicy wspierają młodszych, co od razu rzuca się w oczy i tworzy bardzo dobre środowisko do pracy. Było mi trudno rozstać się z zawodnikami, z którymi pracowałem przez ostatnie lata. Czułem za nich dużą odpowiedzialność, ale z perspektywy własnego rozwoju wiem, że przejście do piłki seniorskiej jest naturalnym etapem. Jestem pewny siebie i wiem, że dam z siebie wszystko. Mam nadzieję, że odwdzięczę się za zaufanie swoją pracą. Chciałbym, aby Jakub Bursztyn ponownie należał do bramkarzy, którzy tracą najmniej bramek w Polsce. Zrobię wszystko, by mu w tym pomóc. Nie mogę doczekać się startu ligi i pierwszego zwycięstwa.

Naturalnie kilka zmian dotknie również skład drużyny. Na ten moment pewne są dwa odejścia - Łukasza Tumali, który wybrał ofertę GKS-u Tychy oraz Dawida Korzeniowskiego.

Trener Sebastian Mordal nie przewiduje rewolucji kadrowej przed inauguracją zmagań w II lidze. Na nowe twarze w zespole musimy jeszcze poczekać, natomiast na razie klub skupił się na przedłużeniu kontraktów z zawodnikami, którzy wywalczyli awans. Nowe umowy z Lechią podpisali jak dotąd: kapitan zespołu Jakub Bursztyn, Przemysław Mycan, Dawid Dębski, Mateusz Zientarski, Kuba Lizakowski, Gibi Embalo, Mateusz Lisowski, Michał Szmigiel, Michał Aleksandrowicz oraz Borys Sejwa.

Na pierwszych treningach Zielonogórzanie testują graczy, którzy mogliby zasilić drużynę, w zajęciach udział wzięli m.in. Japończyk Yuya Kamon (ostatnio grał w Carinie Gubin), czy Igor Kurowski, były gracz Lechii, który w poprzedniej kampanii był zawodnikiem Polonii Słubice.

- Dużo pracy przed nami, myślę, że te standardy, które wprowadzaliśmy w poprzednim sezonie musimy utrzymać i dodawać pewne elementy, bo chcemy się rozwijać na każdej płaszczyźnie - powiedział trener Sebastian Mordel po pierwszym treningu. - Nie różnią się więc mocno, bo już wcześniej staraliśmy się pracować, przewyższając standardy III-ligowe, dlatego jesteśmy gotowi na odpowiednie działanie.

Pierwszy mecz sparingowy lechiści rozegrali wczoraj. Przegrali w Głogowie z Chrobrym 1:3 (0:2).

Plan sparingów Lechii nieco uległ zmianie, w porównaniu do zakładanego. Nie odbędzie się gra kontrolna z Zawiszą Bydgoszcz. Na facebookowym fanpage'u zielonogórskiego klubu czytamy: „Decyzja została podjęta ze względu na fakt, że z tym rywalem zmierzymy się już na początku nowego sezonu Betclic 2. Ligi. W związku z tym sztaby obu klubów uznały, że rozegranie sparingu nie będzie zasadne".

Cykl sparingów Lechii:

- **1 lipca:** Chrobry Głogów (wyjazd) 1:3; **4 lipca:** Miedź Legnica (dom); **11 lipca:** Barycz Sułów (dom); **14 lipca:** Carina Gubin (dom); **18 lipca:** Warta Poznań (wyjazd) oraz Miedź II Legnica (dom).©℗

Młodzież Stali i Falubazu podzieliła się punktem w Częstochowie

Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

ŻUŻEL. **W Częstochowie odbył się turniej 8. rundy U24 Ekstraligi. Zawody zakończyły się nietypowym rozstrzygnięciem, bo na pierwszym i trzecim miejscu uplasowały się po dwie drużyny.**

Na czele zawodów znalazły się ekipy Krono-Plastu Włókniarza Częstochowa i Sparty Wrocław. Zdecydował o tym wynik ostatniego biegu, w którym spotkały się pary obu tych zespołów. Gospodarze mieli przed ostatnią gonitwą cztery punkty przewagi. W biegu XVIII, który zamykał cały czwórmecz, spartanie wygrali podwójnie i doprowadzili do wyrównania.

Także po tyle samo punktów zdobyły obie lubuskie ekipy. Przed ostatnim startem swoich zawodników i Stal Gorzów, i Falubaz Zielona Góra miały po siedemnaście punktów. W starciu Williama Cairnsa i Aleksandra Kondrackiego (to zielonogórski wychowanek, który zdał egzamin licencyjny 26 maja) z Oskarem Chatłasem i Hubertem Jabłońskim padł jednak remis. Jeden duży punkt do tabeli za trzecie miejsce poszedł zatem do podziału.

Kolejne turnieje zostały zaplanowane na 14 lipca. W Gorzowie zespół Stali zmierzy się z Włókniarzem Częstochowa, GKM-em Grudziądz i Motorem Lublin. W Zielonej Górze ekipa Falubazu będzie natomiast rywalizować z Unią Leszno, Spartą Wrocław i KS Toruń.

8. runda U24 Ekstraligi:

- **1-2. Krono-Plast Włókniarz Częstochowa - 34 pkt.:** Szymon Ludwiczak 10+2 bonusy (2,3,2*,2*,1), Kacper Halkiewicz 8+1 (1,2*,3,2), Franciszek Karczewski 5+1 (3,2*,0,0); Sebastian Szostak - 11+1 (2*,3,3,3,-), Alan Ciurzyński - 0 (0);
- **1-2. WTS Sparta Wrocław - 34 pkt.:** Francis Gusts 9 (3,3,0,3), Nikodem Mikołajczyk 7+1 bonus (t,0,2,3,2*), Marcel Kowolik 12 (3,3,2,1,3), Anders Rowe 6+3 (2*,1,1*,2*);
- **3-4. Falubaz Zielona Góra - 20 pkt.:** William Cairns 8+1 bonus (1,1*,-,3,3), Slater Lightcap 4 (0,2,2,0), Mitchell McDiarmid 5 (2,2,0,1), Oskar Hurysz 3 (1,d,1,1,-), Aleksander Kornacki 0 (0,u);
- **3-4. Perłowa Przystań Stal Gorzów - 20 pkt.:** Oskar Chatłas 5 (d,w,3,0,2), Kewin Nycz 3 (1,1,1,0), Igor Kordun 4 (d,1,1,2), Hubert Jabłoński 8 (3,0,3,1,1).©℗

1. KS Toruń	15,5	+214
2. Włókniarz	13	+184
3. Falubaz	10,5	+168
4. Motor	10,5	+166
5. Unia	9,5	+180
6. Sparta	9	+168
7. Stal	6,5	+166
8. GKM	3,5	+154

FOT. DAMIAN GRABSKI FOTOGRAFIA

William Cairns triumfował w dwóch wyścigach

eprasa.pl 7d6cff5b8a